Nr 254. Kraków, Wtorek 5 Listopada 1895. Rocznik XLVIII

CZAS

„Czas" wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne. Pojedyncze Nra Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 cent., z przesyłką pocztową 12 centów; we Lwowie po 10 centów do nabycia w biurze dzienników, przy ulicy Karola Ludwika l. 9.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
W miejscu	20 złr.	5 złr.	1 złr. 80 ct.
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
" niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
" do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1 do ostatniego dnia w miesiącu. — Listy z pieniądzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) upraszamy się nadsyłać franco do Administracyi Czasu w Krakowie. — Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się. — Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują: Administracya Czasu w Krakowie i urzędy pocztowe. Miejscową prenumeratę księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Niemojewskiego w Sukiennicach, biuro dzienników Herza, handel Bazera, główna trafika, handel Kretschmera, biuro dzienn. Hoposa i Salomonowej, biuro Mańkowskiej (Sukiennice). — Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz 10 cnt., za każdy następny po 5 cnt. — Nadesłane (na 3 stronie) od miejsca wiersza drobnym drukiem po 30 cnt. za każdy raz. — Ogłoszenia i prenumeratę przyjmują: we Lwowie biuro dzienników ulica Karola Ludwika l. 9, centralne biuro ogłoszeń ulica Kopernika l. 11; w Paryżu wyłącznie p. Adam rue de Varenne 38, (prenumeratę p. W. Raczkowski Courbevoi pod Paryżem rue du Chemin de fer 44); w Wiedniu pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, H. Friedl (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmid & Comp.); w Frankfurcie n. M. G. L. Daube & Comp.

Kraków 4 listopada.

Pod koniec ubiegłego tygodnia nagromadziło się sporo przesileń, wypadków, enuncyacyj, wrażeń, wzruszeń i kombinacyj, które nie wszystkie pozostają w związku ze sobą, stanowią przecież ze względu na obecne położenie świata, całość symptomatyczną. Niema w tej obfitości zdarzeń nic doniosłego, ani stanowczego, ale niema między niemi jednego obojętnego.

Upadek gabinetu p. Ribot w Paryżu ma przedewszystkiem znamię owej stałości niestałości, którą odznaczają się stosunki wewnętrzne Francyi. Ztąd ten upadek, jak tyle innych poprzednich, nie zdaje się być anormalnym, lecz raczej prawidłowym. Co jednak jest już bardziej znaczącem i ważniejszem ze względu na ogólne położenie, oto, że przy tworzeniu nowego gabinetu dokonywa się zwrot wyraźny i stanowczy w stronę radykalizmu, że w nim przedstawionym nawet będzie socyalizm, dalej uszczuplenie budżetu wojskowego i marynarki, raczej dezorganizacya tych dwóch departamentów przez żywioł cywilny, sprawy zaś zewnętrzne, przez chemika! Wszystko to razem wzięte, nie wróży wzmocnienia Francyi wewnątrz, ani podniesienia jej powagi i uroku na zewnątrz. Uderzającem jest także, iż motyw moralności publicznej, który od pewnego czasu staje się narzędziem przesileń, nie obraca się na korzyść uczciwości, lecz jedynie ogólnego rozstroju i zamiast być czynnikiem dodatnim, jest powodem dalszego rozkładu. To też zanim powstał gabinet p. Bourgeois, już mu wróżą i już mu wróżyć można nietrwałość, co dowcipnie wyrażono twierdząc, iż nie został ogłoszonym urzędownie w sobotę dlatego, aby nie łączyć jego urodzin z dniem zadusznym, a ogłoszonym miał być wczoraj dlatego, że będzie niedzielnym.

Nie zdołano znaleść do użytku tego gabinetu, fachowego, choćby czemkolwiek z dyplomacyą stykającego się ministra spraw zewnętrznych; sięgnięto w dziedzinę nauki eksperymentalnej, skąd wydobyto z biedą p. Berthelot, odrywając go od retort chemicznych; podczas gdy jednocześnie stracono dotychczasowego kierownika polityki zagranicznej p. Hanotaux, który nią rozumnie i składnie zarządzał i zapewniał jej niezbędną ciągłość. Zdawać się mogło, że w p. Hanotaux Francya znalazła nareszcie ministra spraw zewnętrznych, który je stawiał ponad grą stronnictw i zasłaniał je przed jej zmiennymi losami. W trzech z rzędu idących po sobie gabinetach, p. Hanotaux pozostał był na swojem stanowisku, jako dowód i rękojmia pożądanej i potrzebnej w tej mierze stabilizacyi. Zabrakło dla niego miejsca w nowo tworzącym się i sam podobno cofnął się przed zadaniem przedstawiania w nim na zewnątrz Rzeczypospolitej.

Zdaniem ludzi znających go zbliska, posiada on przymioty i zdolności, które acz względnie, jednak wyjątkowo, czyniły go pożądanym na czele ministerstwa spraw zagranicznych. Umiał on najważniejszy dziś dla Francyi stosunek do Rosyi, pielęgnować umiejętnie i biegle i tu wykazać się mógł zadawalniającymi objawami, właśnie w punkcie najdrażliwszym, zaufania w stałość i trwałość polityki zewnętrznej, bo zasłoniętych przed zmianami wewnętrznemi. Namacalnem a świeżem powodzeniem na tem polu była jawna serdeczność, która zapanowała między p. Hanotaux a księciem Łabanowem. Z ustąpieniem p. Hanotaux nie zmienią się zapewne związki między Francyą a Rosyą, ale zniknie część ich niedawnych rękojmi, ucierpi siła zdobytego zaufania. P. Berthelot nie znajdzie kamienia filozoficznego zewnętrznej polityki francuskiej, tem mniej połączy ją chemicznie z polityką rosyjską.

Tu jest właściwy związek przesilenia francuskiego z ogólnem położeniem. Odejmuje ono nieco powagi, na razie nieco doniosłości stosunkom francusko-rosyjskim.

W innym rodzaju i w innym stylu objawia się w samej Rosyi niepewność co do ostatecznego kierunku nowego tam panowania. Faktem jest, że dymisya p. Durnowo usuwa z ważnego zarządu sprawami wewnętrznych jednego z przedstawicieli dawnego systemu, członka kamarylli, która czyni największe zabiegi w celu utrzymania takowego; tego nareszcie, który podsunął cesarzowi Mikołajowi II drugi złowrogi reskrypt do feldmarszałka Hurki, zaznaczający zwrot w pokojowych zamiarach, kiełkujący przez rok w Liwadyi. — Ztąd jednak nic jeszcze wnosić nie można co się tyczy kursu nowego panowania, ani też z powołania na miejsce p. Durnowo p. J. L. Goremykina, o którego dodatnich stronach wzmianki dzienników chętniej zapisywaliśmy, niżby nam przyszło przytaczać niepochlebne.

Potwierdzać to jednak zdaje się zdanie tych, co mówią, że dotąd niema nic w Petersburgu stanowczego i ostatecznego, a następująca charakterystyka cesarza Mikołaja II, przychodzi na jego poparcie.

„Wciąż jeszcze ogół — rzekł pewien dygnitarz do korespondenta petersburskiego jednego z wielkich dzienników europejskich — nie odgaduje charakteru cara i nie zrozumie go zapewne dokładnie przed rokiem, przynajmniej nie przed koronacyą. Stosunki zrządziły, że w pierwszym roku swojego panowania car żył odosobniony i z żelazną wytrwałością i metodycznie zużytkował car rok ten dla zapoznania się ze sprawami państwa w najdrobniejszych szczegółach. Godzinami wertował wszelkie akta przy biurku, podczas gdy opodal siedziała cesarzowa, zajęta ręczną robotą. Ci, co znają cara, przekonani są, że zużytkuje rok drugi, aby nabrać znajomości ludzi. Po tym drugim roku nie będzie już najmniejszego wahania, ani zboczeń w zarządzie państwa; car znać będzie dokładnie wszystkich tych, z którymi chce pracować i da im dobrze określoną dyrektywę, a czuwać będzie, aby należycie wykonaną została. Nie można się dziwić, że car wstrzymuje się jeszcze teraz z reformami i że w skutku tego zdarzają się w rządzie zboczenia. W poczuciu, iż nie posiada dotąd wyczerpującej znajomości ludzi i stosunków, cofa się on przed okazaniem zbyt wielkiej samodzielności. Niczego bardziej nie strzeże się obecnie, jak przypuszczenia zbyt wielkiego na siebie wpływu pojedynczych osób."

Z tych samych przyczyn krzyżują się jeszcze nieraz prądy na polu polityki zewnętrznej, a dołącza się do nich nowy powód osobisty, który zarazem nadaje jej to ożywienie, jakie od pewnego czasu spostrzegać się daje. Młody cesarz ma się więcej, niż czem innem, zajmować polityką zewnętrzną i w pewnej postnej milować się metodzie. Już jako w. książę, następca tronu, lubił figle i nieco złośliwe żarty; otóż te właściwości przeniósł w dziedzinę stosunków zagranicznych. Ztąd podobno owe zdumiewające objawy, jak komunikat w sprawie bułgarskiej i dzieje jego zaprzeczenia oraz powtórzony teraz, niemal dosłownie, epizod z artykułem *Prawit. Wiestnika*, wymierzonym przeciw Anglii. Artykuł był cięty i przesłany został do biura Wolffa, tak samo jak komunikat bułgarski. W te ślady *Telegraficzna Ajencya rosyjska* stępiła jego ostrze. W każdym razie opinia publiczna i giełdy wzięły go do serca, gdyż pomimo wszystkiego walka wieloryba z niedźwiedziem określałaby zawsze zerwanie stosunków pomiędzy Anglią a Rosyą. Ale tak ów epizod, jak ostatnie przemówienia ministrów angielskich świadczą, że te stosunki nie są najlepsze, co zresztą jest widoczną prawdą, bo opartą na sprzeczności interesów w dwóch częściach świata. Że się zaś coraz wyraźniej obracają na korzyść Rosyi, to nie ulega wątpliwości, a czy ogłoszone przez *Times* warunki traktatu między nią a Chinami są dokładnie podane, czy nie, byłoby dobrodusznością mniemać, że Rosya darmo oddaje usługi niebieskiemu państwu.

Tymczasem w europejskim Wschodzie, jak łatwem było do przewidzenia, dojrzewają wypadki, które postawią Rosyę wobec nowych zadań.

Otwarcie sobrania w Zofii, ustęp mowy ks. Ferdynanda, dotyczący stosunku do Rosyi, uroczysty obchód rocznicy śmierci Aleksandra III, są świadectwami, że Bułgarya postępuje drogą, otwartą przez pierwszą deputacyę, wysłaną do Petersburga. — Dodajmy do tego oświadczenie *Agence Balcanique* o zobowiązaniach, wziętych wobec gabinetu przez ks. Ferdynanda co do przechrzczenia ks. Borysa, a przekonamy się, że znaczną już przebieżono na tej drodze przestrzeń od niedawnej chwili, w której — jak o tem wiemy z pewnego źródła, — matka ks. Ferdynanda księżna Klementyna mówiła, że nie na to dom koburgski usadowił się w Bułgaryi, a ona zezwoliła na przyjęcie tronu przez syna, aby tam utworzyć dynastyę prawosławną; że przeciwnie, jej zamiarem i życzeniem rodziny orleańskiej było, aby w tej wschodniej dzielnicy ustalić kulturę i wpływ zachodni.

Jednocześnie po drugiej stronie Bosforu rzeczy przybierają coraz tragiczniejszy zwrot, a układ, zawarty między trzema mocarstwami i sułtanem, nietylko nie położył końca ruchowi armeńskiemu, ale zdaje się go podniecać i dodawać mu śmiałości i odwagi. Już nawet w Erzerum zaznaczył się on krwawo, już na licznych punktach znowu się stwierdził i uwidocznił grozę położenia, nierozwiązanego zadania.

W samym Stambule ponure panuje niepewność.

Wszystko zatem zdaje się wróżyć w dalszym ciągu na Wschodzie zawikłania, które coraz to nowe stwarzać będą i wywoływać nie przestaną konfliktów. A w zapowiedzi istnieje dotąd pewne zamięszanie pojęć co do stanowiska poszczególnych mocarstw; ztąd trudność oryentacyi, którą one same zdają się odczuwać. Wyjątek tu stanowi historyczna, tradycyonalna i religijna polityka Rosyi tak w Azyi, jak w Europie.

Przegląd polityczny.

Wiener Ztg ogłasza:

Jego ces. i król. Apostolska Mość raczył Najwyższem postanowieniem z dnia 31 października b. r. zamianować najmiłościwiej posła sejmowego Dra Stanisława hrabiego Badeniego Marszałkiem krajowym w Królestwie Galicyi i Lodomeryi z W. Księstwem Krakowskiem.

Welsersheimb w. r.

Sprawa zatwierdzenia wyboru p. Luegera zaczyna chorobliwie oddziaływać na ustrój nerwowy niektórych pism galicyjskich. Korespondent jednego z nich — tytułu pisma wymieniać nie trzeba, odgadnąć go łatwo po etycznej wartości doniesienia — telegrafuje, że hr. Badeni przedstawi p. Luegera do zatwierdzenia, obawiając się „wywleczenia przez antysemitów obecnych stosunków galicyjskich". W szpaltach „polskiego" pisma ładnie to brzmi — nieprawdaż? — Inny dziennik wspomina o szczerem wyznaniu *Czasu*, że decyzya rządu nie jest mu znaną, i stwierdza, że „brak informacyj" jest powodem tej „niezręczności dziennikarskiej". Zapewne: większa to zręczność z braku informacyj umieć wykrzesać wiadomość, niż cierpliwie na wiadomość, na informacyach opartą, czekać. — Przykrem zdziwieniem przejęła nas informacya, zaczerpnięta z „kompetentnej strony", którą pomieszcza *Dziennik Polski*, organ zwykle ostrożniejszy i poważniej informowany: donoszą mu z Wiednia, że „ze strony antysemickiej rozpuszczono pogłoskę, jakoby sfery dworskie sympatyzowały z ruchem antysemickim, otóż bardzo łatwo być może, że cesarz odmową sankcyi zechce zaprzeczyć tym pogłoskom"!! Korona, polemizująca w decyzyach swych z pogłoskami, rozpuszczanemi ze strony antysemickiej! Każdy przyzna, że to niemożliwe! Burmistrzowski obłęd, panujący w stolicy, może do pewnego stopnia tłómaczyć wyskok korespondenta, zrozpaczonego swą nieznajomością wyniku sprawy. Ale redakcya *Dziennika* winnaby, zdala od siedziby epidemii, trzeźwiej baczyć na treść takich „informacyj": chwila zastanowienia — a telegram taki znalazłby się w koszu, gdzie jego właściwe miejsce.

Tymczasem sprawa jest przecie tak jasna: decyzya rządu, czy już formalnie zapadła, czy też postanowioną jest tylko *in petto* prezesa gabinetu, musi być tajemnicą; wszelka niedyskrecya jest tutaj z góry wykluczoną. Bo przecież Korona może wniosek rządu odrzucić, a rząd i w tym razie i on jedynie jest za tę decyzyę odpowiedzialny. — Zdradzając lub dając do poznania swoje zapatrywanie rząd, w wypadku innej decyzyi Korony, z siebie na tę ostatnią przesuwałby odpowiedzialność. Czy to byłoby konstytucyjnie? Niech na to odpowiedzą te dzienniki, które radeby, aby rząd „ze względów konstytucyjnych" powiedział, że wybór do zatwierdzenia przedłoży. Z tych wszystkich powodów wszelkie dziennikarskie wiadomości o decyzyi rządu nie mogą być niczem innem, jak zupełnie bezpodstawnemi kombinacyami prywatnemi!

Oświadczenie rosyjskiego biura telegraficznego, stwierdzające raz jeszcze nierządowy charakter znanego artykułu *Prawit. Wiestnika*, zmniejszyło znacznie jego doniosłość i wagę, a obecnie prasa zagraniczna nie znajdując podstawy do enuncyacyi tak ostrej, przypuszcza manewr giełdowy. Artykuł brzmi w dosłownym tekście:

„Towarzysz sekretarza ministra do spraw zagranicznych, Curzon, wypowiedział w Kingstonie mowę, w której oświadczył, że powrót do władzy torysów wywołał wielkie zmiany w świecie politycznym. „Potęga Anglii, głęboka, uznawana przez opinię publiczną kraju, przedstawia się dziś cudzoziemcom nie więcej jak urojenie" — powiedział mowca i zaczął dowodzić, że pod kierunkiem torysów zewnętrzna polityka torysów uległa „gruntownej reformie." W kołach liberalnych angielskich nie podzielają wszakże opinii Curzona i uznają, że mowca nie miał prawa twierdzić, jakoby rezultaty, osiągnięte przez politykę torysów w sferze spraw zagranicznych, były pomyślniejsze dla Anglii, aniżeli rezultaty polityki zagranicznej poprzedniego rządu liberalnego. Nowy gabinet prowadził tylko dalej to, co rozpoczęte zostało przez jego poprzednika, i szedł śladem lorda Roseberego we wszystkich kwestyach, nie wyłączając armeńskiej. Pod tym względem z opinią liberałów angielskich zgadzają się i niektóre z poważnych organów zagranicznych, których zdaniem obecny gabinet St. James niema powodu i zasady chełpić się z jakichś niezwykłych zasług wobec opinii publicznej w Anglii. Rozwiązanie kwestyi armeńskiej Europa zawdzięcza właściwie nie Anglii, lecz wspólnemu z rządem angielskim wpływowi na Turcyę dwóch innych państw: Francyi i Rosyi, dla których cała sprawa ograniczała się głównie do zabezpieczenia praw i interesów chrześcijańskich poddanych sułtana wobec systematycznego uchylania się rządu tureckiego od obowiązków, włożonych na niego traktatem berlińskim. W założeniu potrójnego porozumienia, które skłoniło Portę do uwzględnienia przedstawionych jej żądań, brakło tym razem wiary w szczerość angielskiej interwencyi, ponieważ, zdaniem kół politycznych, niema mocarstwa, mającego interesy istotne na Wschodzie, któreby nie było oburzone dwuznacznem postępowaniem dyplomacyi angielskiej, odważającej się niemal dotknąć kwestyi podziału Turcyi. Nigdy jeszcze uczucie niedowierzania wobec kierunków polityki angielskiej nie wypowiadało się w Europie w tak dotykalnej formie jak w chwili obecnej, a to bynajmniej nie stanowi wygranej torysów, z czem mogliby się oni, a za nimi i prasa angielska pochwalić wobec opinii publicznej w Anglii. Tak przynajmniej rozumują gazety zagraniczne, oceniające w sposób zdrowy cele i zadania interwencyi europejskiej do spraw tureckich od czasu powstania zamieszek armeńskich".

W sprawie depeszy, otrzymanej przez *Times*, o rosyjsko-chińskim traktacie pisze dobrze poinformowana *Polit. Corresp.*: „Według informacyj, zasięgniętych z kompetentnego źródła i zgodnie z innemi w tej kwestyi doniesieniami, zupełnie bezpodstawną jest wiadomość *Timesa* o zawarciu rosyjsko-chińskiego traktatu, który przyznaje rzekomo Rosyi prawo zawijania do portu Arthur i budowę kolei przez Mandżuryę."

Znamiennym rysem rozruchów armeńskich w Małej Azyi jest to, że pojawiają się nieustannie i nieprzerwanie w rozmaitych okręgach i miastach, miasteczkach i wsiach całego kraju. Niema atoli powstania — jest tylko szereg lokalnych zamieszek. Każde powstanie ma organizacyę i chwilę akcyi; hasło religijne, narodowe lub polityczne skupia pod jedną chorągwią wodzów i siłę zbrojną; wybucha walka, której losów śledzą i wyniku oczekują współobywatele z niepokojem, radością lub rozpaczą. W takich razach wojenną moc pokonywa wojenna przemoc; opór łamie siła; pozbawieni przywódców nikną szeregowcy. Organizacya jest sercem ruchu; rozbicie organizacyi zadaje cios w serce ruchu. — Nic podobnego w Armenii. Zamiast jednego ruchu są liczne rozruchy. Jestto zdecentralizowana rewolucya. W każdej miejscowości, zamieszkałej przez ludność mięszaną, istnieje od lat stan, wytworzony głuchym i tępym fanatyzmem Muzułmanów, uciskiem i bezbronnością armeńskich chrześcian. Szeregiem wybuchają lokalne starcia między sąsiadami o ulicę i o miedzę; krwawe rzezie i bójki wszczynają się w jednej gminie między rękodzielnikami, kupcami i rolnikami, rozdzielonymi na dwa obozy: Chrześcian i Muzułmanów. Jak wobec tego postępuje rząd turecki? Porta wydała zarządzenie, powołujące pod broń rezerwę i bataliony redyfów. Czwarty korpus w Ercinghian, liczący obecnie 23.000, zwiększony będzie o 20.000 żołnierzy. Armia ta zdolna jest stłumić orężne powstanie — ale powstania tego niema w Armenii; niezdolna jednak przeszkodzić zamieszkom, pojawiającym się kolejno i bezładnie w różnych punktach, bliskich i odległych. Nie tego rodzaju środków pragnie opinia europejska w imię humanitarnych idei. Jedynie rzeczywiste i praktyczne przeprowadzenie reform, zaspokojenie uprawnionych życzeń, udzielenie ochrony życiu i mieniu chrześciańskim poddanym, może zapewnić trwalszy spokój.

Zwłoka, przeciągająca się coraz dłużej, wydaje coraz gorsze rezultaty. Nadchodzą wiadomości o rzeziach w Erzerum, Aleppo, Zeitun i w innych miejscowościach Anatolii. W Karahissar przyszło również do starcia. W ostatnich dniach zginęło w bójkach około tysiąca ludzi. Płomień szerzy się, bo wzrasta roznamiętnienie wśród ludności muzułmańskiej i armeńskiej. W atmosferze gorączkowej rozbiegają się i podniecają rozgoryczenie alarmujące pogłoski. I tak Armeńczycy twierdzą, że rząd turecki chce przeciw nim zwrócić

„QUO VADIS".

Powieść z czasów Nerona.

(83) przez

Henryka Sienkiewicza.

(Ciąg dalszy).

Lud wskazywał go zdala rękoma, oblanego krwawym blaskiem. W oddali syczały węże płomieni i płonęły odwieczne, najświętsze zabytki: płonęła świątynia Herkulesa, którą wzniósł Ewander, i świątynia Jowisza Statora, i świątynia Luny, zbudowana jeszcze przez Serwiusa Tuliusa, i dom Numy Pompiliusa, i przybytek Westy z penatami ludu rzymskiego; w grzywach płomieni ukazywał się czasem Kapitol, płonęła przeszłość i dusza Rzymu, on zaś, cezar, stał z lutnią w ręku, z twarzą tragicznego aktora i z myślą nie o ginącej ojczyźnie, ale o postawie i patetycznych słowach, któremiby najlepiej wielkość klęski mógł oddać, obudzić największy podziw i najgorętsze zyskać oklaski.

Nienawidził tego miasta, nienawidził jego mieszkańców, kochał tylko swe pieśni i wiersze, więc radował się w sercu, że wreszcie ujrzał tragedyę, podobną do tej, którą opisywał. Wierszoróbczuł się szczęśliwy, deklamator czuł się natchniony, poszukiwacz wzruszeń poił się straszliwem widowiskiem i z rozkoszą myślał, że nawet zagłada Troi niczem była w porównaniu z zagładą tego olbrzymiego grodu. Czegóż mógł jeszcze żądać? Oto Rzym, Rzym światowładny, płonie, a on stoi na łukach wodociągu, ze złotą lutnią w ręku, widny, purpurowy, podziwiany, wspaniały i poetyczny. Gdzieś tam, poniżej, w mroku, szemrze i burzy się lud! Ale niech szemrze. Wieki upłyną, tysiące lat przejdą, a ludzie będą pamiętali i sławili tego poetę, który w taką noc śpiewał upadek i pożar Troi. Czemże wobec niego Homer? czem sam Apollo ze swoją drążoną formingą?

Tu podniósł ręce i uderzywszy w struny, ozwał się słowy Pryama:

— O gniazdo ojców moich, o kolebko droga!...

Głos jego na otwartem powietrzu, przy huku pożaru i przy dalekim gwarze tysiącznych tłumów, wydawał się dziwnie nikły, drżący i słaby, a dźwięk wtóru brzmiał, jak brzęczenie muchy. Lecz senatorowie, urzędnicy i augustyanie, zebrani na wodociągu, pochylili głowy, słuchając w milczącym zachwycie. On zaś śpiewał długo i nastrajał się coraz żałośniej. W chwilach, gdy przestawał dla nabrania tchu, chór śpiewaków powtarzał ostatnie wiersze, poczem znów Nero zrzucał wyuczonym od Aliturusa ruchem z ramienia tragiczną „syrmę," uderzał w struny i śpiewał dalej. Skończywszy wreszcie ułożoną poprzednio pieśń, począł improwizować, szukając wielkich porównań w widoku, który się przed nim roztaczał. I twarz poczęła mu się mienić. Nie wzruszyła go wprawdzie zagłada ojczystego miasta, ale upoił się i wzruszył patosem własnych słów do tego stopnia, że nagle oczy wezbrały mu łzami; nakoniec upuścił z brzękiem lutnię pod stopy i owinąwszy się w „syrmę," pozostał jak skamieniały, podobny do jednego z tych posągów Niobidów, które zdobiły dziedziniec Palatynu.

Po krótkiej chwili milczenia zawrzała burza oklasków. Lecz z oddali odpowiedziało mu wycie tłumów. Teraz nikt już tam nie wątpił, że to cezar rozkazał spalić miasto, by sobie wyprawić widowisko i śpiewać przy niem pieśni. Nero, usłyszawszy ów krzyk setek tysięcy głosów, zwrócił się do augustyanów ze smutnym, pełnym rezygnacyi uśmiechem człowieka, którego krzywdzą i rzekł:

— Oto, jak Kwiryci umieją cenić mnie i poezyę.

— Łotry! — odpowiedział Vatinius — każ, panie, uderzyć na nich pretoryanom.

Nero zwrócił się do Tigellina:

— Czy mogę liczyć na wierność żołnierzy?

— Tak, boski! — odpowiedział prefekt.

Lecz Petronius wzruszył ramionami.

— Na ich wierność, lecz nie na ich liczbę — rzekł. — Zostań tymczasem tu, gdzie jesteś, bo tu najbezpieczniej, a ten lud trzeba uspokoić.

Tegoż zdania był i Seneka i konsul Licynius. Tymczasem w dole wzburzenie rosło. Lud zbroił się w kamienie, w drągi od namiotów, w deski z wozów i taczek i w rozmaite żelaziwo. Po niejakim czasie kilku z przywódców kohort przyszło z oznajmieniem, że pretoryanie, napierani przez tłumy, zachowują z największem wysileniem linię bojową i nie mając rozkazu uderzenia, nie wiedzą, co czynić.

— Bogowie! — rzekł Nero — co za noc! Z jednej strony pożar, z drugiej rozhukane morze ludu.

I począł szukać dalej wyrażeń, któreby najwspanialej mogły określić niebezpieczeństwo chwili, lecz, widząc naokół twarze blade i niespokojne spojrzenia, zląkł się także.

— Dajcie mi ciemny płaszcz z kapturem! — zawołał, — czyby naprawdę miało przyjść do bitwy?

— Panie, — odpowiedział niepewnym głosem Tigellinus — ja zrobiłem wszystko, co mogłem, ale niebezpieczeństwo jest groźne... Przemów, panie, do ludu i poczyń mu obietnice.

— Cezar miałby przemawiać do tłuszczy? Niech to uczyni inny w mojem imieniu. Kto się tego podejmie?

— Ja! — odrzekł spokojnie Petronius.

— Idź, przyjacielu! tyś mi najwierniejszy w każdej potrzebie... Idź... i nie szczędź obietnic.

Petronius zwrócił się do orszaku z twarzą niedbałą i szyderczą.

— Senatorowie tu obecni — rzekł — a prócz nich Piso, Nerwa i Senecio pojadą za mną.

Poczem zszedł zwolna z wodociągu, owi zaś, których wezwał, szli za nim, nie bez wahania, ale z pewną otuchą, którą napełniał ich jego spokój. Petronius, stanąwszy u stóp arkad, kazał sobie podać białego konia i, siadłszy na niego, pojechał na czele towarzyszy przez głębokie szeregi pretoryańskie ku czarnej, wyjącej tłuszczy, bezbronny, mając w ręku cienką laskę z kości słoniowej, którą się zwykle podpierał.

I, przyjechawszy tuż, wparł konia w tłumy. Naokół, przy świetle pożogi, widać było wzniesione ręce, zbrojne we wszelakiego rodzaju broń, rozpalone oczy, spotniałe twarze i ryczące, zapienione wargi. Rozszalała fala wnet otoczyła jego i orszak; za nią widać było istotnie jakby morze głów, ruchome, kotłujące się, straszne.

(Ciąg dalszy nastąpi).

zapędy niezadowolenia i opozycyi, jakie nurtują w społeczeństwie muzułmańskiem; inne wersye utrzymują, że zatarg armeński podsycany jest z zagranicy dla dostarczenia pozoru do eventualnej czynnej interwencyi. Wersye te są zbyt krytyczne, aby były popularne. Ale pogłoski, to jakby prawdy karykatury, widziane przez szkła powiększające. I w tych tkwi także znana prawda, że po przez kwestyę armeńską prześwieca „kwestya turecka." Każde wewnętrzne zaburzenie w Turcyi uwidocznia jej bezład i rozkład. A kiedy Turcya, „chory człowiek" na chwilę opada z sił, nad łożem stają wprawdzie lekarze, ale lekarze ci są zarazem — domniemanymi sukcesorami.

Nowym a jaskrawym dowodem wycieńczenia i upadku jest ostatnie przesilenie finansowe, zmuszające rząd turecki do wydania ustawowej sanacyi. Wskutek uchwały rady ministrów ukazał się wczoraj dekret, ogłaszający czteromiesięczne moratorium w całej Turcyi. Odroczenie terminu wypłaty zobowiązań obejmuje wszystkie długi giełdowe i bankowe, nie odnosi się zaś do długów handlowo-kupieckich. Powodem nadzwyczajnego zarządzenia jest groźba bankructwa, która zawisła nad giełdą w Konstantynopolu. Przesilenie wywołały w części wypadki polityczne, przedewszystkiem zaś nadmierna spekulacya w akcyach przedsiębiorstw. W ciągu ostatnich tygodni poniosła giełda na Galacie około 1,500.000 ft. straty. Aby zapobiedz nieuniknionym ogromnym bankructwom, wypłaty zobowiązań podjął się Banque Ottoman. Popłoch ogarnął jednak szerokie warstwy drobnych kapitalistów. We wszystkich filiach banku Ottomańskiego poczęto żądać wymiany banknotów płatnych złotem. W kilku dniach wypłacił bank 380,000 L. Szczególniej w Salonikach natłok był tak wielki, że kasa poczęła wymieniać srebrem noty, opiewające na złoto. Pierwszy emisyjny *Banque Impériale Ottomane*, nieprzygotowany na wzrastające wypłaty, zaangażowany w liczne spekulacye, zachwiał się w posadach. Krytyczne położenie rozwiązało *moratorium*. Korespondent *Standarda* oznajmia, że cała akcya była organizowana przez armeńskich kupców dla podkopania kredytu Turcyi. Każde *moratorium*, więc i ostatnie tureckie, jest faktem niepomyślnym przez to samo, że go zachodzi potrzeba, że jest znamieniem krytycznego stanu, że przerywa i mąci normalny bieg stosunków prawnych; z drugiej strony jest pewnego rodzaju sanacyą, acz połowiczną, bo podtrzymuje główny bank emisyjny i zatrzymuje nad krawędzią bankructwa konstantynopolitański rynek pieniężny. Dlatego też na wiadomość o ogłoszeniu *moratorium* odpowiedziała giełda paryska podniesieniem się kursu tureckich papierów.

Od czasu ustąpienia, a jeszcze bardziej od czasu śmierci Stambułowa, prąd rusofilski coraz bardziej ogarnia urzędowe bułgarskie sfery. Rocznica śmierci Aleksandra III była obchodzona w całej Bułgaryi z demonstracyjną uroczystością. Wskutek reskryptu księcia Ferdynanda do Synodu odprawiono nabożeństwa żałobne we wszystkich cerkwiach kraju. W Zofii odprawił nabożeństwo żałobne w soborze prezydent synodu w obecności ks. Ferdynanda, jego żony, ministrów, prezydyum sobrania, wyższych oficerów, członków Rady miejskiej i wielu innych dygnitarzy. Przybył również do soboru zastępca rosyjskiego agenta dyplomatycznego. Sobranie uchwaliło zawiesić posiedzenie w dniu śmierci cara. Ponieważ Aleksander III nic dobrego dla Bułgaryi nie zdziałał, ale przeciwnie za jego rządów agitacye ajentów rosyjskich najdotkliwiej dały się uczuć Bułgarom, przeto powyższe demonstracye byłyby nie zrozumiałe, gdyby nie miały politycznego znaczenia. Mają one posłużyć do przejednania Rosyi i uzyskania uznania ks. Ferdynanda. Drugim, ważniejszym objawem tych usiłowań, jest przyrzeczenie, uczynione sobraniu przez ks. Ferdynanda, że książę Borys, domniemany następca tronu, przejdzie na prawosławie; [illegible] Stoiłow, „ofiary," ale ma być ona niebawem spełniona. Brakuje jednak jeszcze małego warunku, którego Rosya stanowczo się domagała, to jest abdykacyi księcia Ferdynanda. Byłby to jednak krok wielce ryzykowny, gdyż w razie abdykacyi ks. Ferdynanda wcale nie jest pewnem, czyby go ponownie wybrano, a wówczas nawet „ofiara" religii syna byłaby zupełnie nadaremna.

Korespondencya „Czasu".

Lwów 3 listopada.

(Projekt zmiany statutu miasta Lwowa).

(X) Oddawna oczekiwana potrzeba zmiany niektórych postanowień statutu miasta Lwowa zostanie obecnie urzeczywistnioną. Wybrana z łona Rady miejskiej komisya organizacyjna, ukończyła już swą czynność i na podstawie referatu Dra Gołąba Małachowskiego uchwaliła projekt do ustawy, zmieniającej niektóre postanowienia statutu miasta Lwowa. Na porządku dziennym jutrzejszego posiedzenia Rady miejskiej postawione zostanie sprawozdanie i wnioski komisyi organizacyjnej i zdaje się nie ulega wątpliwości, że cały projekt ustawy z jedną tylko modyfikacyą zostanie przez Radę przyjęty.

Jedną z najważniejszych zmian w projekcie komisyi jest, że Rada miejska wybierać być ma w przyszłości — nie na lat trzy, jak dotychczas było — ale na lat sześć. Według dalszego postanowienia projektu w trzy lata ustąpić ma połowa radnych, a na ich miejsce nowy wybór. To postanowienie projektu nie znajduje jednakowoż wielu zwolenników. Zamierzonem jest postawienie poprawki w tym kierunku, aby po upływie lat trzech przeprowadzono wybór tylko w miejsce tych radnych, którzy w czasie kadencyi wskutek śmierci, dobrowolnego złożenia mandatu, lub innej przyczyny przestali być członkami Rady miejskiej. Ta poprawka najprawdopodobnie zostanie przyjętą. Gdyby jednak w czasie kadencyi ubyło 20 radnych, wówczas ma być natychmiast, a zatem przed upływem trzech lat rozpisany uzupełniający wybór.

Dalszą zmianą jest, iż Rada wybrać ma ze swego grona prezydenta, pierwszego i drugiego wiceprezydenta (dotąd wybierała tylko jednego wiceprezydenta), oraz delegatów, których ilość dotychczasowy statut oznaczył na 20, zaś projektowaną jest zmiana, aby Rada miejska ich liczbę oznaczyła. Prezydent i pierwszy wiceprezydent wybierani przez Radę na lat sześć, zaś drugi wiceprezydent i delegaci na lat trzy. Prezydent i pierwszy wiceprezydent urzędować mają stale, za wynagrodzeniem, które Rada oznaczy. Jeżeli przez lat 15 nieprzerwanie urzędy swe piastowali, może Rada, po ustąpieniu ich z urzędu, wyznaczyć im stosowną emeryturę. Nowe postanowienie projektowane jest, że jeżeli drugi wiceprezydent zastępować będzie prezydenta, lub pierwszego wiceprezydenta, wówczas pobierać on ma dyety dzienne, odpowiadające płacy pierwszego wiceprezydenta.

Obecny drugi wiceprezydent Magistratu otrzymuje według projektu tytuł dyrektora Magistratu.

Wnioski co do nadania obywatelstwa miejskiego przedkładać ma radzie miejskiej w przyszłości specyalna komisya z siedmiu radnych, posiadających prawo obywatelstwa miejskiego.

Postanowienia projektowanej ustawy mają wejść w życie z dniem jej ogłoszenia w dzienniku ustaw krajowych. Wybory nowej rady na lat sześć zarządzi jednak prezydent w myśl postanowień obecnie obowiązującej ordynacyi wyborczej dopiero z upływem obecnej kadencyi. Aż do uznania ważności wyboru przynajmniej 75 nowo wybranych radnych, urzędować będzie dotychczasowa reprezentacya miasta.

W drugim projekcie do ustawy wprowadza komisya zmiany, dotyczące nakładania dodatków do podatków i innych opłat. Według projektu dopiero do nałożenia dodatków, przenoszących 30% (dotychczas było 20%) podatków bezpośrednich, lub 50% (zamiast dotychczasowych 40%) podatku konsumcyjnego, potrzebne jest pozwolenie Wydziału krajowego. Dodatki, przenoszące 50% podatków bezpośrednich (dotąd było tylko 30%), lub 70% podatku konsumcyjnego (dotąd było 60%), mogą być nakładane tylko na mocy ustawy krajowej. Dotychczas obowiązujący statut upoważnia radę za zezwoleniem Wydziału krajowego, do rozkładu dodatków do podatków bezpośrednich według rozmaitej stopy procentowej, ale w każdym rodzaju podatku bezpośredniego, stopa procentowa dodatku musiała być ta sama. Według projektu może rada za zezwoleniem Wydziału krajowego zaprowadzić rozmaite stopy procentowe dodatków w granicach jednego rodzaju podatku bezpośredniego.

Po uchwaleniu obu projektów ustaw przez radę miejską, Wydział krajowy przedłoży je Sejmowi zaraz na początku sesyi. Ponieważ jest intencyą, aby nowe wybory do rady, odbyć się mające z początkiem 1896 r., przeprowadzone zostały już na podstawie nowej ustawy, poczynione zostaną starania, aby po uchwaleniu przez Sejm projektu ustawy, uzyskać jak najrychlej cesarską sankcyę.

Cieszyn 3 listopada.

(O) Jutro nastąpi w Cieszynie otwarcie nowozałożonej zimowej szkoły rolniczej z językiem wykładowym polskim. Szkołę tę, powołaną do życia uchwałą Sejmu szląskiego jeszcze w roku 1892, zawdzięczamy gorliwym staraniom posłów naszych sejmowych i Towarzystwa rolniczego dla Księstwa Cieszyńskiego, które z każdym rokiem rośnie w znaczenie i wpływy wskutek wytrwałej i rozumnej pracy i powszechnego ztąd uznania w szerokich warstwach ludności naszej. Trudność w wyszukaniu dla niej odpowiedniego kierownika była powodem zwłoki w wykonaniu uchwały sejmowej, pomimo, że już nawet i lokal dla szkoły od lat kilku był wynajęty. Właściwie otwartą być miała już dnia 1 grudnia 1893 r.

Celem zimowej szkoły rolniczej ma być, według uchwalonego dla niej statutu, przygotowywanie synów małych posiadaczy ziemi do pracy zawodowej, to jest do prowadzenia racyonalnego gospodarstwa, a to przez spotęgowanie i rozszerzenie wiedzy, wyniesionej ze szkoły ludowej, i przez prawidłową naukę zawodową. Szkoła dbać ma o ogólne i moralne wykształcenie powierzonej jej młodzieży, a do specyalnego celu swego zdążać: a) przez udzielanie nauki teoretycznej, mającej na celu uzupełnienie i rozszerzenie wiedzy, nabytej w szkole ludowej i obejmującej zarazem te zasadnicze wiadomości z rolnictwa, które mały posiadacz gruntu znać i stosować powinien, aby mógł gospodarstwo urządzić i rozumnie według zasad postępowej gospodarki prowadzić; b) przez ćwiczenia i roboty praktyczne, odnoszące się do gospodarstwa włościańskiego, o ile w półroczu zimowem przedsiębrane być mogą, tudzież roboty, których uczniowie z domu nie znają; c) przez wycieczki, dające sposobność do oglądania wzorowych urządzeń gospodarskich i stosowania w praktyce nauki szkolnej.

Stosownie do powyższego celu zimowej szkoły rolniczej dzielić się będzie nauka na teoretyczną i praktyczną. Teoretyczna obejmuje: 1) Naukę czytania, rozbiór zdań i wypracowania w języku polskim, ze szczególnem uwzględnieniem pism, często w życiu potrzebnych, jak n. p. listów, rachunków, kwitów, dowodów doręczania, rewersów, pełnomocnictw, listów przewozowych, umów pisemnych, wypowiedzeń i świadectw; 2) naukę rachunków i geometryi, względnie pomiarów polnych, będących w związku z rolnictwem, tudzież rachunkowość kupiecką, jakiej każdy posiadacz gruntu zawsze potrzebuje; 3) naukę rolnictwa i przyrodnictwa; 4) geografię, ze szczególnem uwzględnieniem Szląska i krajów sąsiednich; 5) ćwiczenia rysunkowe. Zaś nauka praktyczna polegać ma na powtarzaniu i ćwiczeniach z przedmiotów wykładanych, spisywaniu notatek w zeszytach, wykonywaniu zadań rysunkowych i zwiedzaniu gospodarstw wzorowych. To ostatnie ma na celu poznanie na wsi, lub w pewnej okolicy odpowiedniego, praktycznego, a jeszcze mało znanego sposobu obchodzenia się z bydłem, dalej używaniu narzędzi i maszyn rolniczych, jak n. p. młocarń, młynków do czyszczenia zboża, przyrządów do gospodarstwa nabiałowego, sieczkarń itp., szczególnie zaś takich, które uczniom dotąd nie były znane. W miarę możności powinni być uczniowie zaznajomieni ze sposobami drenowania, robienia spustów i kanałów odpływowych, pomiarem roli i zabudowań gospodarskich, wytyczaniem przestrzeni, oznaczonych w polu i t. d.

Metoda nauczania ma być zastosowana do pojęcia uczniów i opierać się ile możności na poglądzie i doświadczeniach. Czas trwania nauki oznaczono na sześć miesięcy, to jest od 1 listopada do końca kwietnia. Grono nauczycielskie składa się z kierownika, zawodowego agronoma i sił pomocniczych. Nadzór nad szkołą powierzony został osobnemu kuratoryum, w którego skład wchodzą: prezes lub wiceprezes austryacko-szląskiego Towarzystwa rolniczo-leśnego w Opawie, jako przewodniczący, tudzież jeden delegat rządu krajowego, Wydziału krajowego, filii opawskiego Towarzystwa rolniczo-leśnego w Cieszynie i Towarzystwa rolniczego dla Księstwa Cieszyńskiego, zatem razem 5 członków.

Do zimowej szkoły rolniczej przyjąć wolno najwyżej 25 uczniów, przyczem synowie małych posiadaczy gruntu ze Szląska i z Galicyi mają pierwszeństwo. Do warunków przyjęcia należy: wiek od lat 15 do 18, świadectwo uwolnienia szkoły ludowej, zezwolenie rodziców lub opiekunów i wykazanie możności utrzymania się w czasie trwania nauki szkolnej. Nadto musi każdy uczeń złożyć egzamin wstępny, obejmujący czytanie i piśmienne wypracowanie polskie, rachunki i praktyczne wiadomości z zwykłego gospodarstwa rolnego. Wpisowe wynosi 5 złr. Przy końcu półrocza składają wszyscy uczniowie egzamin i otrzymują świadectwa.

Taka jest w najgłówniejszych zarysach organizacya nowopowstającej szkoły. Spodziewamy się po niej bardzo znacznych i doniosłych korzyści dla społeczeństwa naszego, tembardziej, że pozyskano dla niej na kierownika prawdziwie znakomitą siłą w osobie p. Władysława Szybińskiego, dawniej nauczyciela szkoły rolniczej w Horodence. W półroczu zimowem będzie on kierownikiem naszej szkoły rolniczej, a w półroczu letniem, w myśl przepisów statutu, wędrownym nauczycielem rolnictwa. Jako taki czynnym on jest na Szląsku już od lipca, a dodać tu musimy, że wszechstronną i gruntowną nauką, jasnym wykładem i nader sympatycznem obejściem zjednał sobie powszechne zaufanie i ujął sobie serca wszystkich. — Szczery zapał i zamiłowanie, z jakiem się bierze do dzieła, uprawniają do najlepszych nadziei.

Sprawy krajowe.

Lwów 1 listopada.

(Zabudowanie potoku górskiego Glińsko).

(X) Wydział krajowy postanowił przedłożyć Sejmowi na najbliższej sesyi projekt ustawy o zabudowaniu potoku górskiego Glińsko w Glińsku w pow. Żółkiewskim. Potok ten czyni wielkie szkody mieszkańcom Glińska, zasypując grunta szutrem, piaskiem i mułem. Uszkodzone nawet zostały: cmentarz, cerkiew, kościół i domy w Glińsku, oraz część drogi powiatowej. Prócz zabudowania potoku Glińska, ma być również zabudowany dopływ zwany potokiem Świętojańskim, a nadto uregulowanie dolnego biegu obu potoków. Ogólny koszt projektowanych robót wyniesie złr. 45,000. Według projektu ustawy, roboty wykonane być mają przy 50% zasiłku kraju i państwowego funduszu melioracyjnego; t. j. państwo i kraj przyczynić się mają kwotą po 22,500 złr. Roboty wykonane być mają w czterech latach począwszy od roku 1896, zatem coroczny datek z funduszu krajowego i państwowego funduszu melioracyjnego wyniesie po 5,625 złr. Potrzebną na ten cel kwotę na r. 1896, postanowił Wydział krajowy wstawić do preliminarza budżetu funduszu krajowego na r. 1896.

Projekt zabudowania tych potoków wykonany został przez przemyską sekcyę państwowego oddziału leśno-technicznego dla zabudowań potoków górskich, która też obejmie kierownictwo budowy. Przez wykonanie powyższych robót stanie się zadość kilkakrotnym żądaniom Wydziału powiatowego w Żółkwi, oraz mieszkańców gminy Glińsko. W miejscowości tej znajdują się — jak wiadomo — kopalnia węgla i jedna z najlepszych fabryk dla przemysłu keramicznego.

Czas odnowić przedpłatę,

która wynosi:

W miejscu na Listopad . . . złr. 1·80
Od 1 Listopada do 31 Grudnia . „ 3·60
(Na żądanie odsyłanym będzie dziennik do domu za odpowiednią dopłatą).
Z przesyłką pocztową w państwie Austryackiem na Listopad . . . złr. 2·50
Od 1 Listopada do 31 Grudnia . „ 5·—
Z przesyłką pocztową w państwie Niemieckiem na Listopad . . . marek 6
Od 1 Listopada do 31 Grudnia . „ 12

W Podgórzu przyjmuje **przedpłatę** na *Czas* księgarnia Władysława Poturalskiego.

☞ *Prenumerata liczy się tylko od pierwszego do ostatniego dnia w miesiącu.*

KRONIKA.

Kraków 4 listopada.

— **Konkurs literacki „Czasu"** został rozstrzygnięty w niedzielę 3 bm. Na zaproszenie redakcyi panowie: prof. Dr Kazimierz Morawski, doc. Dr Maryan Zdziechowski i doc. Dr Stanisław Estreicher przyjęli łaskawie udział w komisyi konkursowej, w której skład weszli także redaktorowie *Czasu*: Michał Chyliński i Dr Stanisław Tomkowicz.

Z nadesłanych na konkurs 89 nowel zostały dwie, a mianowicie: *Mądry chłop*, godło: *Nie dajmy się* i *Za góry za lasy*, godło „8/11", wycofane na żądanie autorów, z reszty zaś przeznaczyła komisya do druku 12 rękopisów.

Ze względu, że z pomiędzy nadesłanych prac trzy zasłużyły na szczególne odznaczenie, uchwaliła redakcya *Czasu* utworzenie trzeciej nagrody w kwocie 50 złr.

Pierwszą nagrodę w kwocie 300 złr. przyznano pracy pt. *Ksiądz Piotr*, godło *Ypsilon*.

Drugą nagrodę w kwocie 100 złr. przyznano pracy pt. *Nauczycielka*, godło *Jesteś czem jesteś*.

Trzecią nagrodę w kwocie 50 złr. przyznano pracy pt. *Biblioman*, godło *Amo te ergo es*.

Po otwarciu dołączonych kopert okazało się, że:

Autorem pracy p. t. *Ksiądz Piotr*, jest p. Kazimierz Tetmajer.

Autorem pracy pt. *Nauczycielka*, jest p. Tadeusz Miciński, słuchacz filozofii na Uniwersytecie Jagiellońskim.

Autorem pracy p. t. *Biblioman*, jest p. K. M. Górski.

Szczegółowe sprawozdanie z konkursu, obejmujące wszystkie prace przeznaczone do druku, zamieścimy w jutrzejszym fejletonie.

— **JE. prezydent Zborowski**, jak donieśliśmy, wyjechał przed kilku dniami do Wiednia, celem przedłożenia prośby w kompetentnem miejscu o przeniesienie w stan spoczynku po tyloletniej zaszczytnej i dla społeczeństwa pożytecznej służbie. Dzisiaj dochodzi nas z Wiednia wiadomość autentyczna, że w sferach decydujących uważają ustąpienie JE. Zborowskiego z posady prezydenta Sądu wyższego ze względów służbowych, jako obecnie niebędące na czasie, wskutek czego p. prezydent Zborowski pozostaje na razie na dotychczasowem swem stanowisku.

— **Na restauracyę katedry na Wawelu** złożył w kancelaryi książęco-biskupiego konsystorza hr. Kazimierz Łubieński 100 złr.

— **Nabożeństwo** Bractwa N. P. Maryi Królowej Korony Polskiej, w środę dnia 6 listopada o godzinie 9-tej rano odprawi X. prałat Pelczar w kościele N. Panny Maryi nabożeństwo za dusze zmarłych członków Bractwa: ś. p. Romana hr. Wodzickiego, Pawła Popiela, X. biskupa nom. Rzewuskiego, F. Baczakiewicza, W. Gąsiorowskiego, hr. Dzieduszyckiej, Klem. Lippomanowej i innych.

— **Poświęcenie Przytuliska** dla kalek i starców uczestników powstania 1863/4 roku odbyło się wczoraj o godz. 2 popołudniu w położonym tuż pod Krakowem Zwierzyńcu przy udziale I wiceprezydenta m. Krakowa Dra Karola Pieniążka, Rady gminnej Zwierzyńca, grona zaproszonych osób, zarządu Stowarzyszenia uczestników powstania 1863 roku, oraz uczestników powstania. Poświęcenia budynku dopełnił X. rektor Chromecki, a następnie polecił ten przytułek, będący dziełem bratniej miłości, ofiarności społeczeństwa polskiego. Następnie w imieniu gminy Zwierzynieckiej radny p. Antoniewicz powitał osiadłych w Przytulisku starców i ofiarował im chleb i sól. Wreszcie przemawiał poseł Popowski, imieniem komitetu Przytuliska. Podniósł, że w krajach wolnych budują wspaniałe hotele dla inwalidów; my, stosownie do naszych środków, wznieśliśmy skromny domek dla kalek i starców z roku 1863. Domek ten powitała sędziwa poetka Seweryna Duchińska nadesłanym wierszem, który p. Popowski odczytał. Przemówienie swoje zakończył p. Popowski podziękowaniem członkom zarządu Stowarzyszenia, dzięki którym budowa doszła do skutku oraz wyrażeniem nadziei, że i w innych punktach kraju takie schroniska powstaną. Po akcie otwarcia, zebrani obejrzeli przytulisko, mieszczące 6 ubikacyj, obliczone na 15 inwalidów; obecnie osiadło ich tam 6. Wieczorem odbyło się zebranie towarzyskie w małej pięknie przystrojonej sali hotelu Saskiego, na które przybyło przeszło 50 osób i na serdecznej rozmowie i wymianie myśli przepędziło parę chwil. Zebranie skończyło się o godzinie 1-szej.

— **Wydział krajowy** zamianował Dra Władysława Jarosza i Dra Juliana Woszczyńskiego sekundaryuszami krajowego szpitala św. Łazarza.

— **Towarzystwo lekarskie krakowskie** odbędzie we środę dnia 6 b. m. o godz. 6 wieczorem w sali Śniadeckich *Collegium novum* posiedzenie zwyczajne, na którem Dr Nowak przedstawi okazy patologiczne. poczem mówić będzie Dr Zanietowski młodszy: „O zmianach pobudliwości nerwów w okolicy katody pod wpływem prądów galwanicznych i ich znaczeniu dla elektroterapii."

— **Chór akademicki.** Dnia 30 października b. r. odbyło się w chórze akademickim walne zgromadzenie, na którem nastąpił wybór nowego wydziału, w skład którego weszli: Alfred Jendl, prezes; Oktawian Pilecki, wiceprezes; Mieczysław Zaremba, sekretarz; Józef Matkowski, skarbnik; Mieczysław Wyrobek, bibliotekarz; Tadeusz Szulz, Jan Szwarc i Stanisław Frąckiewicz, jako wydziałowi. Do komisyi kontrolującej weszli: Jan Boczar i Jan Kanty Baczakiewicz.

— **Krajowa Rada zdrowia** odbyła w dniu 22 z. m. posiedzenie, na którem następujące sprawy były przedmiotem obrad, względnie uchwał: 1) Wydano orzeczenie w sprawie garbarni w Posadzie Olchowskiej, w pow. sanockim; 2) przedłożono terno kandydatów na opróżnioną posadę lekarza powiatowego II klasy; 3) Wydano opinię co do potrzeby kreowania drugiej apteki w Bochni; 4) wydano opinię w sprawie potrzeby utworzenia aptek we Lwowie i Krakowie dla związku kas chorych; 5) przedłożono opinię w przedmiocie założenia nowego cmentarza w Stopczatowie, w pow. kołomyjskim; 6) wydano opinie co do utworzenia okręgów sanitarnych w Grodzisku, w pow. łańcuckim i w Alwerni, w powiecie chrzanowskim.

— **Towarzystwo historyczne** odbyło dnia 25 zm. wieczorem w sali uniwersytetu lwowskiego doroczne walne zgromadzenie pod przewodnictwem prezesa prof. Wojciechowskiego. Sekretarz Tow. prof. Finkel został uwolniony od odczytania sprawozdania, które w drukowanej broszurze na kilka dni przed zgromadzeniem zostało rozesłane członkom. Sprawozdanie rozpoczyna się wyrażeniem serdecznej podzięki kuratoryi zakładu narodowego im. Ossolińskich za to, że w roku przeszłym podjęła się wytłaczania w swej oficynie *Kwartalnika historycznego* w objętości pięćdziesięciu arkuszy druku rocznie, w siedmiuset egzemplarzach, własnym nakładem, t. j. nie pobierając ani za papier ani za druk żadnej należytości. Wskutek tej szczodrej i skutecznej pomocy, jakiej kuratorya zakładu narodowego im. Ossolińskich udzieliła Towarzystwu, zmieniły się na lepsze stosunki materyalne, wśród których rozwijało się ono dotychczas. Znaczna ulga w stałych wydatkach dozwoliła wydziałowi podnieść honoraria autorskie współpracowników *Kwartalnika historycznego*. Niemniej gorące publiczne podziękowanie składa wydział Sejmowi krajowemu, który przyznał Tow. w roku ubiegłym subwencyę w kwocie 700 złr., jak i tym współpracownikom, którzy prace swe ogłaszają w *Kwartalniku* bezpłatnie. Obok dodatnich, należy niestety zaraz zapisać ujemne wyniki ostatniego roku. Liczba członków — 314 — nie powiększyła się wcale: na 33, którzy ubyli, przybyło tyluż nowych. Boleśniejszą jeszcze jest strata wybitnych i zasłużonych członków, których przedwcześnie wyrwała śmierć z wielką szkodą dla nauki polskiej z pośród żyjących. W tem miejscu poświęca sprawozdanie dłuższe a gorące wspomnienie zmarłym członkom towarzystwa: ś. p. Zdzisławowi Horodyńskiemu, X. Eustachemu Skrochowskiemu i X. Marcelemu Paliwodzie. Sprawy Towarzystwa historycznego postępowały utartym torem naprzód. Na zebraniach miesięcznych odbyło się w roku przeszłym ogółem 7 wykładów i jeden odczyt, urządzony wspólnie przez Towarzystwo filologiczne i historyczne, na które członkowie obu Towarzystw otrzymali zaproszenie. W czwartą rocznicę śmierci Ksawerego Liskiego dnia 27 lutego odbyło się uroczyste posiedzenie Towarzystwa. Redakcya *Kwartalnika historycznego* spoczywała w tym roku w rękach Dra Aleksandra Semkowicza. Rocznik IX obejmuje 51 arkuszy druku. — Rozpraw mniejszych i większych 10, miscelaneów źródłowych 15, recenzyj dzieł 174. Założona w roku 1892 przez Dra Oswalda Balzera i pod jego kierownictwem zostająca „Biblioteka czasopism historycznych" wzbogaciła się znakomicie. Do wykazanych w roku poprzednim 89, odbieranych w zamian za *Kwartalnik* pism naukowych przybyło 53 nowych, tak, że obecnie Tow. otrzymuje ich 142 we wszystkich językach europejskich. Sprawozdanie kasowe wykazuje: w dochodach złr. 3,490.48, w rozchodach złr. 2,639.16, pozostaje w kasie złr. 851.32.

W dyskusyi nad sprawozdaniem zabierali głos pp. Heck, w sprawie otrzymanych czasopism i w sprawie *Kwartalnika*; Hoszowski w sprawie popularnych wykładów historyi polskiej i zakładania filij na prowincyi, oraz Wilczyński w sprawie biblioteki Towarzystwa. Po kilku wyjaśnieniach ze strony wydziału, udzielonych przez Dra Finkla, uchwaliło zgromadzenie — na wniosek referenta komisyi rewizyjnej, p. Bruchnalskiego — absolutoryum wydziałowi, wyrażając mu zarazem uznanie za pożyteczną działalność w roku ubiegłym.

Z porządku dziennego nastąpiły wybory. Na wniosek p. prof. Górzyckiego prezesem Tow. wybrano ponownie przez aklamacyę prof. Dra Wojciechowskiego, a na wniosek p. Wybranowskiego, również przez aklamacyę, ponownie skarbnikiem p. Saturnina Kwiatkowskiego. Wiceprezesem wybrany został p. Wł. Łoziński, członkami wydziału pp. Oswald Balzer, Bronisław Dembiński, Ludwik Finkel, Roman Pilat, Antoni Prochaska; redaktorem *Kwartalnika* prof. Aleksander Semkowicz, a w skład komitetu redakcyjnego powołało zgromadzenie pp. Wł. Abrahama, Jana Bołoz Antoniewicza, Ludwika Ćwiklińskiego, Aleksandra Czołowskiego, Ludwika Kubalę i Fryderyka Papée. Wreszcie do komisyi rewizyjnej wybrani zostali ponownie pp. Schmidt Wład., Wybranowski Leoncyusz i Wilhelm Bruchnalski. Zgromadzenie zakończył zajmujący wykład prof. Abrahama p. t. „Henryk Kietlicz, biskup gnieźnieński".

— **Smutny wypadek.** W Borysławiu dnia 26 zm. w kopalni, należącej do „Comp. commerciale Lieberman Wagman," robotnik Wojciech Kić podczas zjazdu do szybu wpadł w głąb z powodu urwania się liny kubłowej i zginął na miejscu.

— **Cholera.** Stan cholery w kraju w dniach 31 października i 1 listopada 1895 r. przedstawia się w sposób następujący:

W powiecie borszczowskim w Muszkarowie pozostała 1, wyzdrowiała 1 osoba.

W powiecie czortkowskim w Skorodyńcach pozostała 1, umarła 1 osoba.

W powiecie kamioneckim w Radziechowie pozostały z dni poprzednich 3, zachorowało 6, umarło 4, pozostaje nadal w leczeniu 5 osób.

W Przemyślu pozostaje nadal w leczeniu 1 osoba.

W powiecie husiatyńskim w Chorostkowie zachorowało 6, umarła 1, pozostaje nadal w leczeniu 5 osób.

W powiecie tarnopolskim w Bucniowie pozostała z dni poprzednich 1, umarła 1 osoba; w Krzywkach pozostały z dni poprzednich 4, wyzdrowiała 1, umarła 1, pozostają nadal w leczeniu 2 osoby; w Łuczkach pozostała 1, zachorowały 2, pozostają nadal w leczeniu 3 osoby; w Ostrowie pozostało z dni poprzednich 5 osób, zachorowała 1, wyzdrowiała 1, pozostaje nadal w leczeniu 5 osób.

W powiecie trembowelskim w Budzanowie zachorowały 3, pozostają nadal w leczeniu 3 osoby; w Małowie zachorowały 2, pozostają nadal w leczeniu 2 osoby; w Warwaryńcach pozostała 1, zachorowały 3, umarła 1, pozostają nadal w leczeniu 3 osoby; w Zaścinoczach pozostały z dni poprzednich 2, umarła 1, pozostaje w leczeniu 1 osoba; w Zubowie pozostają nadal w leczeniu 2 osoby. — Razem pozostało w leczeniu z dni poprzednich 22 osób, zachorowało 23 osób, wyzdrowiały 3, umarło 10, pozostaje w leczeniu 32 osoby.

— **Z Nowego Sącza** piszą nam: Dla mieszkańców miasta Nowego Sącza i jego rozległej okolicy, przybywa w niedalekiej przyszłości ważna i nader pożądana instytucya. Dzięki niestrudzonym zabiegom inspektora szkolnego p. Zagrodzkiego tudzież życzliwemu poparciu grona profesorów gimnazyum Sandeckiego, otwartem będzie z rokiem szkolnym 1896 prywatne seminaryum nauczycielskie żeńskie z zakresem nauk trzechletnim. Sprawa otwarcia znajduje się na najlepszej drodze i nie ulega wątpliwości, że uzyska zatwierdzenie władzy szkolnej krajowej. Celem należytego przygotowania zgłaszających się licznych kandydatek do tego nowo powstać mającego zakładu, otwartym będzie z dniem 1 grudnia b. r. kurs przygotowawczy

— **Z kroniki żałobnej.** Z Warszawy nadeszła równocześnie wiadomość o śmierci ś. p. Aleksandra Zarzyckiego, jednego z najdzielniejszych naszych wirtuozów i kompozytorów i ś. p. Adolfa Ostrowskiego, znakomitego artysty dramatycznego. W krótkiej notatce, trudno przedstawić zasługi, jakie zmarli położyli około naszej sztuki muzycznej i dramatycznej, trudno scharakteryzować należycie ich działalność artystyczną, raczej musimy się ograniczyć do najgłówniejszych dat biograficznych i kronikarskich.

Ś. p. Aleksander Zarzycki urodził się we Lwowie w r. 1834, gdzie początkowe wykształcenie muzyczne odebrał od czecha Fiola. Wytrawny ten pedagog umiał należycie ocenić i popchnąć na właściwe drogi talent swojego ucznia, który już w r. 1856 występował publicznie wraz ze skrzypkiem Biernackim w Krakowie i Poznaniu. Młody wirtuoz nie poprzestał jednak na tem i zapragnął kształcić się dalej. W tym celu wyjechał do Paryża, gdzie przebywając cztery lata, odbył gruntowne studya pod kierunkiem Rebera, tudzież obznajomił się ze wszystkiemi znakomitościami ówczesnego świata muzykalnego, zamieszkującemi nad Sekwaną. Studya poszły tak pomyślnie, że młody Zarzycki już w r. 1860 mógł wystąpić z własnym koncertem w stolicy Francyi, w sali Hertza, a koncert ten był początkiem karyery Al. Zarzyckiego, na nim bowiem młody muzyk zdobył sobie odrazu wstępnym bojem uznanie krytyki i publiczności, zarówno jako wirtuoz, jak i kompozytor. Odtąd powodzenie stale towarzyszyło już Zarzyckiemu w wędrówkach jego artystycznych, naprzód po Niemczech, gdzie występował w „Gewandhauzie" lipskim, w Wiesbadenie, w Koblencyi, Dreznie, następnie w Wiedniu i w Warszawie, w której od roku 1866 mieszkał stale. Kiedy w roku 1871-ym zawiązano w Warszawie Towarzystwo muzyczne, kierownictwo tą instytucyą powierzono Zarzyckiemu, gdy zaś po śmierci Kątskiego zawakowała posada dyrektora Instytutu muzycznego, na nią również powołano zmarłego dziś kompozytora i muzyka. Na stanowisku tem nie długo wszakże pozostawał Zarzycki, a wkrótce rozwijająca się choroba zmusiła go do zamknięcia się w zaciszu domowem.

W ś. p. Zarzyckim skupiały się dwie indywidualności artystyczne: wirtuoz i kompozytor. Jako pianista odznaczał się poprawnością formy, wyrobieniem technicznem i niezwykłą starannością. Jako kompozytor położył pierwszorzędne zasługi. Ś. p. Zarzycki z wielką swobodą obracał się we wszystkich formach muzycznych i komponował obok koncertów, uwertur i suit, polonezy, mazurki, barkarolle, nokturny i drobniejsze utwory fortepianowe. Najwyżej jednak stanął w dziedzinie pieśni, gdzie znalazł właściwy wyraz swego talentu twórczego. Wyróżniają się tu przedewszystkiem dwa śpiewniki, obejmujące 27 pieśni i piosnek, wśród których znajdują się prawdziwie misterne klejnociki. Oprócz „Suity polskiej", będącej prawie pieśnią łabędzią kompozytora, ś. p. Zarzycki jest autorem „Uwertury uroczystej", oraz

koncertu (F-minor) na fortepian i orkiestrę. Ostatnim jego utworem fortepianowym jest „Krakowiak“, wykonany niedawno z ogromnem powodzeniem w Warszawie. W historyi naszej muzyki zapisze się imię ś. p. Zarzyckiego najchlubniej, jako jednego z najwybitniejszych i najszlachetniejszych jej przedstawicieli.

Ś. p. Adolf Ostrowski zajmuje zaszczytną kartę w historyi sztuki dramatycznej. Urodzony w r. 1837 z rodziny artystycznej, jako syn muzyka, w młodym już wieku zaciągnął się w szeregi uczniów warszawskiej szkoły dramatycznej, pod kierownictwo Jasińskiego i Rychtera. Mając lat 20, w r. 1857, debiutował na scenie warszawskiej w komedyi Fredry *Odludki i poeta*, a właściwe uznanie zdobył sobie rolą Fromentala w *Safandułach* Sardou, która nie bladła wcale obok wspaniałych kreacyj Żółkowskiego i Rapackiego, a jak wiadomo, stanowiła zawsze wielkie pole popisu tej artystycznej trójcy. Obdarzony dużym zasobem udzielającego się widzom humoru, a zawsze naturalny w każdej kreacyi scenicznej, był ś p. Ostrowski przedewszystkiem nieocenionym w rolach wieśniaków, t. zw. „szlachciców“, odtwarzając takie typy z całą ich poczciwością, dobrodusznością lub krzykliwą werwą, a przytem z nieporównaną plastyką, która chwytała za serce. A wśród tych i podobnych ról, miał zmarły tak wyborne postacie, jak *Pan Dąmazy* Blizińskiego, *Rozbitki* tegoż, *Słomiany człowiek* Jordana (rola objęta po Żółkowskim), Klapkiewicz w *Przed ślubem* Zalewskiego, Klepacki w *Wicku* i *Wacku* i wiele innych. Zmarły potrafił się też wcielać w postacie z dramatów obcych jak Charier w *Bezczelnych* Augiera, ojciec w *Cudzoziemce*, wreszcie stary Jänisch w *Końcu Sodomy* Sudermanna.

Za czasów prezesury Muchanowa był ś. p. Ostrowski przez rok reżyserem dramatu, a jubileusz 25-let niej pracy obchodził w r. 1882. Scenie warszawskiej, która dziś opłakuje jego stratę służył ogółem przez 35 lat. Od lat pięciu dotknięty nieuleczalną chorobą, stracił Ostrowski humor i popadł w melancholię. — Ostatnią jego kreacyą na warszawskiej scenie był sędzia w *Pannie z posagiem* Blizińskiego. Po odegraniu tej sztuki od dwóch lat usunął się z teatru, którego był pierwszorzędną siłą i prawdziwą ozdobą.

— **Zmiana własności.** *Dz. Poznański* pisze: P. Józef Kościelski, członek Izby panów, w dniu onegdajszym nabył od p. Józefa hr. Mielżyńskiego, członka Izby panów, dobra Miłosławskie, mające obszaru 20.000 morgów, za 3 miliony marek.

Dobra Mikorzyn, w pow. konińskim, nabył znany artysta malarz p. Alfred Wierusz Kowalski.

— **Zofia Konarska** znana z występów na scenie naszej podczas sezonu operowego utalentowana śpiewaczka, wystąpi w dniu jutrzejszym po raz ostatni w *Halce* na scenie warszawskiej, poczem uda się do Paryża dla dalszego kształcenia się w śpiewie.

— **Z Lourdes** wynoszą pątnicy zawsze pewną ilość wody i wogóle rozchodzi się ona w znacznej ilości po świecie. Otóż francuscy urzędnicy akcyzy uznali tę wodę za mineralną i zażądali opodatkowania jej na równi z wodami ze źródeł mineralnych. Pątnicy płacą wymagany podatek, ale duchowieństwo miejscowe protestuje przeciw takiemu fiskalizmowi. Sprawę tę rozpoznawać będzie niebawem sąd w Lille.

— **Instytut Francyi** święcił stulecie swego istnienia. Obchód urządzono wyłącznie świecki; ale z inicyatywy ks. d'Aumale odbyła się Msza św., podczas której akademik-biskup Perraud miał kazanie i udzielił zgromadzonym dość licznie kolegom błogosławieństwa pasterskiego. Główna atoli część ceremonii odbyła się w amfitearze Sorbony. Wszyscy członkowie i korespondenci pięciu akademij byli tam obecni; przewodniczył sędziwy prezes akademii sztuk pięknych Ambroży Thomas, znany muzyk. Odegrano kompozycye dwóch akademików muzyków: najpierwszego Méhula i ostatniego, który umarł, Gounoda; poczem zabrał głos Juliusz Simon. W pięknej mowie wyraził on, że międzynarodowe braterstwo wiedzy, literatury i sztuki jest najmocniejszą rękojmią pokoju między narodami. Po nim minister oświaty Poincaré, dał zarys historyi instytutu i oświadczył, że jeśli Francya przyczyniła się potężnie w tem stuleciu do postępu cywilizacyi, to zawdzięcza to w znacznej części swym akademiom. Wieczorem wszyscy akademicy, pod przewodnictwem Thomasa, zeszli się na bankiecie w hotelu Kontynentalnym; popołudniu byli gremialnie na galowem przedstawieniu w Komedyi francuskiej, gdzie grano Moliera, a następnie zaproszeni zostali do pałacu Elizejskiego.

Instytut, czyli wszystkie pięć akademij razem przyznają co rok 147 nagród, wynoszących razem przeszło 725.000 franków. Z tych tylko 9 nagród pochodzi z funduszów państwa; wogóle budżet państwowy wydaje na instytut wszystkiego 700.000 fr.; reszta nagród pochodzi z zapisów prywatnych. Jeden z największych zapisów został uczyniony przez ks. d'Aumale, członka akademii francuskiej, oraz akademij nauk moralnych i politycznych: darował on instytutowi zamek i muzeum Chantilly, zatrzymując sobie tylko jego dożywotnią używalność, a przeznaczając [illegible] cały wraz z [illegible] historycznych pamiątek. Majątek ten cały wart jest około 43 milionów franków.

— **Fałszowanie win rosyjskich.** Ciekawe szczegóły o tym rodzaju fałszerstwa podaje urzędowy *Wiestnik Finansów*. „Główny handel win rosyjskich odbywa się w Petersburgu, Moskwie i Niżnym Nowogrodzie. Jarmark niżno-nowogrodzki jest centrem handlu win zagranicznych. Obydwie stolice są głównemi składami win i zarazem miejscem fabrykacyi. Do Petersburga przychodzi dużo win zagranicznych i rosyjskich. — Pierwsze nie są poddawane specyalnym manipulacyom. Wszystkie one, nawet i fałszowane, są dobrze przyrządzone i przerobione. Przychodzą w beczkach, do których, po opróżnieniu, nalewają się wina rosyjskie. Ostatnie otrzymują w ten sposób bukiet i smak win zagranicznych. Sprzedają się, jako wina zagraniczne. [illegible] wina rosyjskie sprzedają się w Petersburgu, trochę [illegible] pod nazwą „materyały“. Co do fałszowania win rosyjskich, to zdaniem *Wiestnika* fakt ten nie ulega wątpliwości. „Jako zawsze młode, wina te wymagają do sprzedaży pewnej obróbki, ale są zdatne do picia [illegible] i sprzedaży. Jako główne składniki do ich fabrykacyi używają się: spirytus, cukier [illegible] Przygotowywanie wszelkiego rodzaju portweinów, Xeresu, Madery i t. d. dokonywa się przez dodanie do bukietu, albo różnych esencyj, [illegible], tanniny, gliceryny, kolorów likierowych lub [illegible]. Fałszowanie win na wielką skalę prowadzi się i w Moskwie. Analiza, dokonana w laboratoryum [illegible] przekonała, że na 116 rodzajów win [illegible], zaledwie 7.76% całej kolekcyi miało charakter wina naturalnego, [illegible]

P. Kuczerow, który dokonywał analizy, twierdzi, że: „Nawet człowiek najbardziej niewybredny, po popróbowaniu któregokolwiek gatunku, przedstawionego do analizy, określi z łatwością, że pod nazwą wina o pokaźnej etykiecie podano mu miksturę, niemającą nic wspólnego z winem naturalnem i ustępującą nawet pod względem smaku, że już pominiemy względy zdrowotności pierwszemu lepszemu wyrobowi dystylarni wódczanych“.

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.

We wtorek 5 b. m.: *Paryżanka*, komedya w 3 aktach H. Becque'a (występ p. Zapolskiej).

We środę 6 b. m.: *Nora*, dramat w 3 aktach H. Ibsena; *Boubouroche*, sztuka w 2 aktach Jerzego Courtelina (występ p. G. Zapolskiej).

We czwartek 7 b. m.: *Paryżanka*, komedya w 3 aktach H. Becquea (występ p. G. Zapolskiej); *Mąż pieszczony*, komedya w 1 akcie.

W piątek 8 b. m.: *Młynarz i jego córka*, dramat ludowy w 5 aktach przez Ernesta Raupacha (przedstawienie popularne).

W sobotę 9 b. m.: *Rozbitki*, komedya w 4 aktach Blizińskiego (występ p. R. Żelazowskiego).

W niedzielę 10 b. m.: *Kaśka Karjatyda*, melodramat w 6 odsłonach G. Zapolskiej (nowość).

— Dnia 3 listopada przeważnie pochmurno; termometr od —2·6 doszedł do +8 0 C. Barometr idzie zwolna w górę; o godz. 7-ej rano dnia 4 listopada stan jego był 745·7 mm., termometru +6·2 C. Wiatr zachodni.

We wtorek d. 5 listopada: św. Elżbiety i Emeryka.

Ruch artystyczny i umysłowy.

Z teatru. Melodramat *Młynarz i jego córka*, dawany zwykle w starym teatrze w dzień Zaduszny, ukazał się w ubiegłą sobotę i w nowym, a artyści nasi grali go — o ile utwór podobny może być grany — jak najstaranniej, nawet z pewnym nakładem charakterystycznej twórczości. W szóstym obrazie zwróciła na siebie uwagę piękna dekoracya, przedstawiająca cmentarz wiejski z kaplicą, zasypany śniegiem, oświecony blaskiem księżyca. Obraz wyszedł z pod pędzla p. Spitziara, naczelnego dekoratora naszego teatru, który dowiódł, że rywalizować może z teatralnymi malarzami wiedeńskimi, tworząc nie gorzej od nich efektowne, zajmujące i artystyczne płótna.

Nowe pieśni Żeleńskiego. W zbiorze „Pieśni i piosnki polskich kompozytorów,“ wydawanym przez Jakubowskiego i Zadurowicza we Lwowie, oraz Gebethnera i Wolffa w Warszawie, ukazały się świeżo cztery utwory Władysława Żeleńskiego. Dwa z nich są znane z przedstawień *Konrada Wallenroda*, mianowicie „Pieśń Orlandiego“ i „Ballada Klawiga“ ze sceny uczty krzyżackiej, która należy do najpopularniejszych i najwdzięczniejszych ustępów tej opery. Obok nich wydano dwie całkiem nowe pieśni do słów El...ego: „Gdy ostatnia róża zwiędła“ i „Zaczarowana królewna.“ Żeleński powszechnie uznanym jest jako mistrz pieśni. W formie jej najpiękniejsze napisał dzieła. To też i w tych najnowszych podziwiać trzeba śliczny pomysł melodyjny, oraz misterne przeprowadzenie. Poetyczny tekst Asnyka zlewa się z poezyą tonów w jedną organiczną całość, w której nie wiemy, którą stronę więcej podziwiać mamy.

Biblioteka Warszawska w zeszycie październikowym przynosi dokończenie powieści p. Zofii Kowerskiej p. t. „Na służbie“, która pięknym a szlachetnym pomysłem oraz poetycznem przeprowadzeniem słusznie tak wielki wzbudziła wśród czytelników interes. — Dalej nader zajmującą jest publikacya nieznanych listów Słowackiego; między innemi dłuższego listu do stryjecznego brata, pełen głębszych myśli i zwrotów, a świadczący o gorącem uczuciu rodzinnem poety. Publikacyę tę opatrzył Dr Henryk Biegeleisen obszernem objaśnieniem. Studyum prawno-społeczne Dra Bronisława Łozińskiego pt. „Dobra wiara“ nosi piętno znakomitego filozoficznego wykształcenia i niepospolitego talentu, jaki cechuje wszystko, co wychodzi z pod pióra tego wybitnego myśliciela i pisarza. — Podniesiemy jeszcze kilka poematów z cyklu „Italia“ prześlicznych językiem i formą a pełnych jakiegoś muzykalnego uroku, wiejącego z każdego wiersza pani Maryi Konopnickiej. — Oprócz powyższych zawiera zeszyt ciekawy historyczno polityczny artykuł p. A. Rembowskiego p. t. „Hasła i plany wojenne przeciw Turcyi“, osnuty na tle książki p. Wiktora Czermaka o wojnie tureckiej Władysława IV; następnie rzecz Dra Maksymiliana Flauma „O metodach badania fizyologicznego“; p. Józefa Oczapowskiego rozbiór dzieła pośmiertnego W. Roschera o pauperyzmie; wreszcie p. Szymona Askenazego publikacyę nowych materyałów źródłowych do historyi dwóch niedoszłych sejmów polskich, mianowicie z roku 1744 i 1746. — Bogatą i urozmaiconą jest w końcu rubryka „Piśmiennictwo krajowe i zagraniczne“.

Dział ekonomiczny.

Wiedeń 4 listopada. *(Telegram biura korr.)*. Stan Austro-węgierskiego Banku z 31 października.

Banknoty w obiegu	620.439,000	zł.	(+28.627,000)
Zapas kruszcowy	363.737,000	„	(+ 1.319,000)
Portfel wekslowy	227.715,000	„	(+22.337,000)
Lombard	42.229,000	„	(+ 3.534,000)
Rezerwa banknotów wolnych od podatku	37.995,000	„	(÷ 29.407,000)
Obieg not państwowych	— —	„	(— — —

(Liczby pomieszczone w nawiasach oznaczają różnicę w porównaniu z wykazem z poprzedniego tygodnia. *Przyp. Red.)*.

Ostatnie wiadomości.

Jak się dowiadujemy, Cesarz postanowieniem z dnia 27 października b. r. zezwolił na pomnożenie o 15 posad sekretarzy Rady przy sądach kolegialnych zachodniej Galicyi za równoczesnem zwinięciem takiejże liczby posad adjunktów sądowych.

Z Petersburga donoszą, iż b. minister spraw wewnętrznych, Durnowo, żegnając się onegdaj z urzędnikami ministerstwa powiedział: „Po raz już drugi przychodzi mi pożegnać się z urzędnikami ministerstwa; jak za pierwszym razem, tak i teraz jestem przepełniony uczuciami serdecznej wdzięczności dla wszystkich, którzy pracowali ze mną i dopomagali mi w trudnej działalności.“ Według *Prawit. Wiestnika*, przemówienie ministra wywarło silne wrażenie na zgromadzonych.

Równocześnie nowy minister spraw wewnętrznych, Goremykin objął już urzędowanie. Towarzyszem jego ma być mianowany dyrektor departamentu spraw ogólnych Dołgowo-Saburow, który równocześnie ma zostać senatorem.

O nowym ministrze piszą z Petersburga: Z faktu, iż p. Goremykin był dotychczas pomocnikiem Durnowa, nie można wysnuwać jakichkolwiek wniosków o jego politycznym charakterze. Goremykin bowiem objął ten urząd nie na życzenie, lecz wbrew woli dotychczasowego ministra spraw wewnętrznych. Gdy bowiem po mianowaniu dawniejszego pomocnika ministra, Sipiagina, szefem komisyi prośb, chodziło o obsadzenie wakującego stanowiska pomocnika spraw wewnętrznych — car ku nie małemu i nie miłemu zdziwieniu Durnowa wymienił nazwisko Goremykina. Wiadomą bowiem było rzeczą, jak energicznie Goremykin w komisyi, pracującej nad reformą sądownictwa, występował przeciwko wypiastowanej przez Durnowa instytucyi naczelników ziemskich oraz przeciwko daleko sięgającym sądowym kompetencyom, przyznanym tym urzędnikom. Durnowo musiał wręczyć carskie zlecenie Goremykinowi, który przed objęciem ofiarowanego sobie urzędu postawił dwa warunki: najpierw, że jako pomocnik ministra spraw wewnętrznych, nie będzie krępowany w swej postawie przeciwko naczelnikom ziemskim; a dalej, że minister nie poleci carowi żadnego kandydata na urząd gubernatora, dopóki on, Goremykin, nie przedstawi w tej sprawie swej opinii. Durnowo tryumfował; zdawało się bowiem, że car żadną miarą nie zgodzi się na spełnienie tak wygórowanych życzeń. Stało się jednak inaczej; car bowiem miał odpowiedzieć: „W takim razie nie pozostaje nam nic innego, tylko zgodzić się na jego żądania“. Aby zrozumieć należycie doniosłość tej sprawy, uprzytomnić sobie trzeba, że nowa ta instytucya naczelników ziemskich z wynikającemi z niej konsekwencyami wyciskała charakterystyczne swe znamię na całą politykę wewnętrzną ostatnich lat dziesięciu. Z postawy więc nowego ministra wobec tej instytucyi otrzymujemy najlepszą miarę do ocenienia najważniejszej części wewnętrznej polityki administracyjnej. Co się tyczy specyalnie nowego ministra, to zasługuje na zaznaczenie, że jako prokurator II departamentu senatu (sprawiedliwości administracyjnej we włościańskich sprawach) zdobył sobie renomę dokładnego znawcy spraw włościańskich. Z tego urzędu powołany został za Manasseina na pomocnika ministra sprawiedliwości. Po mianowaniu Murawiewa ministrem sprawiedliwości, opuścił swe stanowisko, aby objąć z prawami pomocnika ministeryalnego kierownictwo pomiarów krajowych. Nazwisko jego stało się dopiero głośnem, gdy w komisyi pracującej nad reformą sądownictwa, występował energicznie przeciwko instytucyi naczelników ziemskich. W fakcie tym upatrują przedewszystkiem znaczenie Goremykina na nowem stanowisku i wnioskują słusznie, że jego nominacya oznacza zamiar wprowadzenia administracyi państwowej na tory zgodniejsze niż dotychczas z przepisami prawa. W sferach jednak dobrze poinformowanych nie wierzą w zmianę systemu, dopóki minister wojny Wannowskij pozostaje w urzędzie i zachowuje swój wpływ na cara. Uchodzi on za duszę reakcyjnego systemu“.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 4 listopada. Komisya budżetowa uchwaliła rozdziały budżetu: „dług państwa“ oraz „poczty i telegrafy“.

Praga 4 listopada. W imieniu wiecu staroczeskich mężów zaufania ogłoszony został manifest, podpisany przez Riegera, Steidla i Sedlaka. W manifeście tym oświadczają Staroczesi, że nie będą stawiać żadnych kandydatów do sejmu i ustępują całkowicie pola przeciwnemu stronnictwu, pozostawiając mu zupełną odpowiedzialność.

Staroczesi czynią to w tym zamiarze, aby przeciwne stronnictwo nie miało potrzeby wybierać przedewszystkiem kandydatów, zdolnych do bezwzględnej walki, ale mężów o wydatnej pracy i honorowych reprezentantów ludu, odpowiednich znaczeniu tego ludu i posiadających duchowe i moralne przymioty.

Staroczesi będą bacznie śledzić za dalszym rozwojem rzeczy, a zastrzegając sobie swobodę sądu, nie odmówią Młodoczechom swego poparcia, gdy tego będą wymagać interesa ludu.

Buda-Peszt 4 listopada. Dziennik urzędowy ogłasza dwa odręczne pisma cesarskie, z których pierwsze zawiera uwolnienie z urzędu ministra rolnictwa hr. Festeticza na własną prośbę z wyrażeniem mu uznania za znakomite i pożyteczne usługi; drugie zaś zawiera nominacyę wiceprezydenta węgierskiej Izby poselskiej, Ignacego Darányiego, na ministra rolnictwa.

Berlin 4 listopada. Tutejszy ambasador turecki, Tewfik basza, który został powołany przez sułtana do Konstantynopola, odjechał ztąd wczoraj po południu.

Poczdam 4 listopada. Cesarz polecił wręczyć królowi portugalskiemu łańcuch do królewskiego domowego orderu Hohenzollernów.

Królewiec 4 listopada. Żołnierz, stojący na posterunku przy koszarach pionierów, został zelżony przez kilku ludzi, którzy przybyli na zgromadzenie kontrolne. Żołnierz dał ognia, przyczem jednego człowieka zabił, a drugiego ciężko zranił.

Rzym 4 listopada. Papież przyjmował wczoraj uroczyście w sali konsystorza w obecności dziesięciu kardynałów i wielu prałatów stu trzydziestu pielgrzymów ruskich pod przewodnictwem arcybiskupa lwowskiego i biskupów: przemyskiego i stanisławowskiego. Pomiędzy pielgrzymami znajduje się także dwóch ruskich posłów do Rady państwa. Na adres, odczytany przez X. metropolitę Sembratowicza, odpowiedział Papież, iż czuje się szczęśliwym, że z powodu trzechsetnej rocznicy powrotu Rusinów na łono Kościoła katolickiego, widzi przed sobą przedstawicieli ruskiego Kościoła i narodu. Papież dodał, że uczynił już dla Rusinów wszystko, co było możebnem, i że nadal wszystko dla nich uczyni. Papież wskazał na przywrócenie zakonu Bazylianów i otwarcie na nowo dawnego ruskiego kolegium w Rzymie, a zakończył swą przemowę oświadczeniem, że zarówno, jak Klemens VIII, pragnie znaleść środki, aby także wschodnich Rusinów nawrócić do jedności z Kościołem katolickim.

Rzym 4 listopada. Wystawa sztuki w Wenecyi została wczoraj zamkniętą przez ministra Bacellego. W Medyolanie odsłonięto pomnik Garibaldiego w obecności wielu weteranów. Cavalotti miał mowę na cześć Garibaldiego.

Paryż 4 listopada. Dziennik urzędowy ogłasza listę ministrów. Nieobsadzona jest tylko teka kolonij, którą tymczasowo objął Mesureur.

Paryż 4 listopada. Nowy gabinet ułożył wczoraj deklaracyę rządu, która będzie dziś odczytaną w Izbie. Prezes ministrów wysłał do prefekta departamentu Tarn telegram z oświadczeniem, iż rząd życzy sobie zakończenia strejku w Carmaux, i że uważa sąd rozjemczy za jedyny środek do usunięcia trudności.

Madryt 4 listopada. Dzienniki donoszą, że 35 000 żołnierzy odpływa bezzwłocznie na Kubę. Dalsze posiłki przygotowują się.

Londyn 4 listopada. Według doniesienia biura Reutera z Konstantynopola, położenie w prowincyach mało-azyatyckich jest groźne. Armeńczycy tamtejsi zamierzają wysłać do Konstantynopola delegacyę do ambasadora rosyjskiego z prośbą, ażeby car wziął ich w opiekę. Porta spodziewa się przywrócić porządek przez powołanie 40.000 rezerwistów. Patryarcha armeński Izmirlian wzywa biskupów anatolskich do utrzymywania spokoju pomiędzy Armeńczykami. Wielki wezyr wzywa walich do uspokojenia mahometanów.

Konstantynopol 4 listopada. Komisya kontrolująca została mianowaną. Prezydentem tejże jest Schewfik effendi z trybunału kasacyjnego. — Mahometańskimi członkami komisyi są: Dzemal bey, dyrektor banku rolniczego, Abdullah bey, członek rady państwa i Dżelal bey z trybunału apelacyjnego. Chrześciańskimi członkami mianowani: Konstantyn Caratheodori effendi, członek rady państwa, starszy prokurator Sakis Ohannes effendi i Dilber effendi z ministerstwa skarbu.

Konstantynopol 4 listopada. Obszar terytoryum geograficznego, na którem zaszły nowe rzezie, nie da się ztąd dokładnie oznaczyć. Zdaje się jednak, że wszystkie sześć wilajetów w Anatolii były widownią rozruchów. Ogólne zapatrywanie streszcza się w tem, że Porta może stłumić nieszczęsny ruch tylko przez zastosowanie najenergiczniejszych środków tak przeciw tureckiej, jak i przeciw armeńskiej ludności, w czem dopomoże jej skutecznie nastająca wcześnie w tych okolicach ostra zima. Według wiarogodnego doniesienia z Trebizondy, panuje tam wskutek zupełnego zastoju w całym handlu i przemyśle wielka nędza, szczególnie pomiędzy ludnością armeńską. Sprawozdania konsularne obliczają ilość ofiar armeńskich przy ostatnich zajściach w Erzerum na co najmniej dwieście osób.

Konstantynopol 4 listopada. Położenie wojsk osaczonych przez Armeńczyków w Zeitun jest krytyczne. Ludność armeńska w okręgu Marasz i okolicy, będąc w większości, zachowuje się wojowniczo. Pacyfikacya będzie trudną. Postanowiono powołać rezerwistów i zmobilizować pojedyncze bataliony redyfów w piątym okręgu korpuśnym stacyi sztabowej Damaszku, której najwyżej na północ wysunięta część, przypada właśnie w wyż wymieniony okręg. Tymczasem wysłano pomoc z Alepu do Zeitun i Urfy, gdzie również panują niepokoje.

W razie zniszczenia wojsk, stojących załogą w Zeitun, zachodzi obawa, że wiadomość o tem wywołać może wszędzie większe rzezie. Pogłoski o niepokojach na Krecie, dotąd nie zostały jeszcze stwierdzone.

Konstantynopol 4 listopada. Według urzędowych tureckich wiadomości, napadli przedwczoraj Armeńczycy na meczety w głównej miejscowości wilajetu Diarbekir, przyczem po obu stronach są ranni i polegli. Poczyniono zaraz kroki w celu przywrócenia porządku. Trzystu Armeńczyków z Zeitun, zamordowało na gościńcu z Keuksu do Marasz, porucznika Hassanaghę, jego żonę wraz z dziećmi i ograbiło ich z kosztowności. Następnie wtargnęli oni do wsi Gulicherki i zrabowali tamtejszym wieśniakom ich dobytek. Kilka szczepów kurdyjskich ruszyło pod wodzą swego naczelnika do Czalczesme, w celu zaczepienia miejscowych Armeńczyków. Sułtańskie władze Erzerumu wysłały celem ścigania Kurdów, zbrojny oddział, któremu z pomocą muzułmanów, udało się Kurdów rozproszyć.

Konstantynopol 4 listopada. Według sprawozdań, pochodzących ze źródeł nietureckich, przedstawiają się zajścia w Diarbekir o wiele poważniej. Sprawozdania te stwierdzają wiadomość o wielkiej liczbie ofiar, o znacznych szkodach z powodu pożarów, i o nowych gwałtach i rabunkach Kurdów z Erzerum i Diarbekir. Także i w Konstantynopolu panuje obawa nowych zaburzeń. Pewnem jest, że ludność turecka wskutek wiadomości, iż Armeńczycy na prowincyi występują zaczepnie, okazuje pewne wzburzenie. W ostatnich dniach aresztowano i wydalono z kraju także i Turków. Urzędowe wiadomości z Yemen wzbudzają również wielkie obawy.

Konstantynopol 4 listopada. Ogłoszone moratoryum rozciąga się na operacye finansowe giełdy, z wyłączeniem interesów handlowych.

Waszyngton 4 listopada. Poseł japoński wręczył onegdaj sekretarzowi stanu Alneyowi urzędową depeszę, w której przedstawione są zamiary Japonii wobec Korei. Depesza zaznacza, że konieczną jest rzeczą, aby japońskie wojsko pozostało tak długo, dopóki trwa okupacya półwyspu Liaotungu, Japonia jednak nie pragnie utrzymywania stałej załogi w Korei i przyłączy się chętnie do akcyi innych mocarstw.

Waszyngton 4 listopada. Angielski poseł na konferencyi z sekretarzem stanu Olneyem, zaprojektował, w celu obrony obustronnych poddanych w Turcyi, wspólną angielsko-amerykańską akcyę w ograniczonym zakresie.

Nowy Jork 4 listopada. *World* ogłasza depeszę z doniesieniem, że w więzieniu Texecapu na rozkaz sędziego spalono żywcem 10 osób jako kacerzy. Zarządzono śledztwo oraz aresztowano 20 osób.

Od Administracyi „Czasu“.

Zamiast wieńca na grób nadesłała Excel. Marya Dunajewska 6 złr. na schronisko Brata Alberta, 4 złr. na szpital OO. Bonifratrów.

Dla biednej wdowy z 2 dzieci złożono pod lit. I. S. 2 złr.

Na restauracyę katedry na Wawelu złożył Dr Maksymilian Kohn 5 złr.

Lekarze szpitala św. Ludwika złożyli jako dalszą ratę na stypendyum dla ucznia gimnazyum polskiego w Cieszynie 10 złr.

Kurs krakowski.

Kraków 4 listopada.

	płacą:	żądają:
Za 100 rubli sr.	129 —	130 —
Za 100 marek	58 60	59 —
20-frankówka	9 50	9 60

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 4 listopada. 2 g. 30 min. po południu.

	złr.	ct.		złr.	ct.
Renta austryac. papier. opod.	100	10	Anglobank	1[illegible]2	50
„ srebrna „	100	2[illegible]	Union	339	—
„ 4% złota	121	10	Bankverein	160	—
„ 4% koronowa	100	90	Akcye Länderbank.	263	—
Akcye ban. austr.-w.	104[illegible]		„ kol. Kar. Lud.	220	—
„ kredytowe	388	—	„ „ lwowsko-czerniow.	306	—
Londyn	120	55	„ „ południ.	108	50
Napoleony	9	56½	Elbethal	269	—
Dukaty	5	69	Nordbahn	346[illegible]	
Marki	58	90	Staatsbahn	380	50
4% Renta węg. kor.	98	85	Alpin	95	50
4% „ złota	120	50	Akcye tytoniowe	208	—
Losy prem. węg.	159	75	Ruble	129	50
Losy tureckie	66	60			

Usposobienie giełdy: mdłe.

Berlin 4 listopada.

Banknoty austr.	169 65	4½% Listy polskie	68 45
Krótki Wiedeń	169 60	Renta włoska	87 62
Banknoty ros.	220 30	Akc. austr. kred.	242 75
Krótka Warszawa.	219 40	Ultimo Ruble	220 —

Usposobienie giełdy: mdłe.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Michał Chyliński.

Do dzisiejszego Nru dołącza się dla wszystkich prenumeratorów ogłoszenie pana *Benedykta Hertla*, właściciela dóbr na zamku Golitsch przy Gonobitz w Styryi o sprzedaży koniaków.

(2496)

Nabożeństwo żałobne

za duszę ś. p.

Julii z hr. Biberstein-Błońskich hr. Chomętowskiej

odbędzie się w Dreźnie, w królewskim kościele, we środę dnia 6go listopada o godzinie 11ej, na które w smutku pogrążona rodzina Przyjaciół i Znajomych zmarłej zaprasza.

AVISO.

Laut der im „Czas" Nr. 252 vom 1. November 1895 enthaltenen, vollinhaltlichen Kundmachung des k. und k. Reichs- (gemeinsamen) Kriegs-Ministeriums, Abth. 13, Nr. 1865, vom 18. October 1895, wird die Lieferung der im Jahre 1896 im Wege des Kleingewerbes zu beschaffenden Bekleidungs- und Ausrüstungsgegenstände aus Leder, ausgeschrieben.

Die zu liefernden Sorten, die Preise derselben, das Formulare für die Offerte, dann die, für dieses Lieferungs-Geschäft festgesetzten Bedingungen sind aus der citirten Kundmachung, welche auch bei der Intendanz des k. und k. 1. Corps in Krakau, dann bei den Handelskammern in Krakau, Olmütz und Troppau eingesehen werden können, zu entnehmen.

Die Offerte haben spätestens am 9ten Dezember 1895, 12. Uhr Mittags, bei der Intendanz jenes Militär-Territorial-Bereiches einzulangen, in welchem die Kleingewerbetreibenden (der Bevollmächtigte des Verbandes) ansässig sind. (2351-1 2)

Nr. 4711 FIRMY Ferd. Mühlens Nr. 4711 w Kolonii n. R.



RHEINVEILCHEN.

Zapach tej **nowości** przechodzi wszelkie oczekiwania i nie da się odróżnić od zapachu zerwanego **świeżo fiołka.** (2192-1-4)

Do nabycia we wszystkich znaczniejszych handlach perfum.

Majątki ziemskie na sprzedaż:

1) 4 kilometry od Tłumacza, obszar 1150 morgów, z lasem rębnym wartości 40.000 złr., z bardzo dobrymi budynkami gospodarczymi i z domem mieszkalnym urządzonym z komfortem i inwentarzem, ewentualnie z urządzeniem dworu. — 2) 2 kilometry od Tłumacza, obszar 446 morgów, z bardzo dobrymi budynkami gospodar. i domem mieszkalnym oraz inwentarzem; graniczący bezpośrednio z pierwszym; każdy osobno lub łącznie. — 3) 4 kilometry od Przemyśla, obszar 262 mrg. z bardzo dobrymi budynkami i z domem mieszkalnym. — Bliższa wiadomość w kancelaryi adw. **Dr. Leszka Majewskiego we Lwowie,** ul. Kopernika L. 18 i w **zarządzie dóbr Podhorce koło Stryja.** (2386-3-10)

Wystawa nieustająca

Wyrobów stolarskich, tapicerskich i tokarskich

Związku stolarzy krakowskich

przy ulicy Floryańskiej Nr. 57, w pobliżu bramy,

poleca

Wielki wybór mebli własnego wyrobu do salonów, pokoi sypialnych i jadalnych, buduarów, gabinetów, bibliotek i t. p.

Podejmujemy się wszelkich **urządzeń apartamentów od najwykwintniejszych do zupełnie skromnych umeblowań,** również przyjmuje się wszelkie zamówienia i reparacye na roboty stolarskie, tapicerskie i tokarskie. **Fotele meblowe** z fabryk krajowych i zagranicznych. Wszelkie wyroby **mebli giętych wypłatanych** również fabrykacyi tutejszej. Przez powiększenie obecnej Wystawy, składającej się z parteru i pierwszego piętra, mamy duży wybór mebli i umeblowań zupełnie wykończonych, tak, że wszelkie zamówienie rzeczy na czas oznaczony dostarczone być mogą. Za dokładne wykonanie udziela się gwarancyę.

Ceny nader przystępne.

Cieszące się już dotad licznemi uznaniami ze strony Szanownej Publiczności, polecamy się i mamy nadzieję, iż nadal Szan. Publiczność poprze nasze usiłowania. JP. (2359 3-)

Zarząd.

PIERWSZA KRAJOWA FABRYKA

wyrobów platerowanych

JAKUBOWSKI & JARRA

w KRAKOWIE przy ul. Berka Joselowicza pod Nr. 19,

odznaczona we Lwowie na Wystawie budowlanej 1892 r. medalem srebrnym państwowym, na powszechnej Wystawie krajowej 1894 r. dyplomem honorowym c. k. Ministeryum handlu, ma zaszczyt polecić Szanownej Publiczności swoje wyroby platerowane z nowego srebra (*neusilbru,* czyli tak zwanego chińskiego srebra), bronzu, z srebra prawdziwego, na zamówienia, **w Magazynach własnych:**

w KRAKOWIE, Sukiennice L. 26, we LWOWIE, Rynek L. 37,

oraz u kupców znaczniejszej części miast Galicyi i na Bukowinie, jakoto: **Sztućce i kompletne nakrycia stołowe, przedmioty do użytku domowego, ozdobne na podarki,** srebrzone, oksydowane, niklowane, złocone, kościelne, jak: **krzyże, lichtarze, lampy, kielichy, puszki na komunikanty, monstrancye i t. p.** — Przyjmuje wszelkie reparacye do niklowania, srebrzenia i złocenia w ogniu lub galwanicznie. **Wypożycza nakrycia stołowe na większe zebrania, zabawy, wesela i t. p.** JP. (2364-2-10)

Ceny przystępne i nader umiarkowane.

Jedyna, niezawodna (2000-17-)

Trucizna na myszy i szczury

przewyższa wszystkie dotychczas w tym celu używane. Działa trująco **tylko** na gryzonie (glires), jak szczur, mysz, królik itp. Dla ludzi, jakoteż zwierząt domowych, jak pies, kot, drób itp. **nieszkodliwa.**

Preparat mój jest w stanie suchym, sproszkowanym, nie podlega zepsuciu, zastosowanie jego proste, skutek **zdumiewający.**

Wysyłki w puszkach, opatrzonych sposobem użycia, po 30, 60 cnt. 1 i 1 złr., pocztą o 10 ct. więcej, uskutecznia odwrotnie za pobraniem

Skład i laboratoryum przetworów chemicznych

Jana Michnika

magistra farmacyi **w BOCHNI.**



1 kilo trucizny do tępienia **myszy domowych i polnych,** z odmiennym jak na szczury sposobem użycia, złr. 2—, 4½ kilo złr. 7·50.

Składy **w Krakowie:** Reim i Friedrich A—B, J. Hanak i Spół. drog., Fr. Zopoth i Spół. drog., apteki: F. Ostrowski, E. Heller, L. Marcinkiewicz, G. Otowski, A. Reiffer, K. Wiszniewski; **w Baranowie** H. Kijas; **w Bochni** A. Weiss; **w Brzesku** W. Janoszek; **w Dąbrowie** W. Heinc; **w Dębicy** H. Zauderer; **w Dobczycach** Ks. Mikucki; **w Gorlicach** Tarczyński drog.; **w Kańczudze** St. Tokarzewski; **w Krynicy** H. Nitribitt; **we Lwowie** Włodek i Krajewski; **w Medenicy** H. Kikiewicz; **w Niepołomicach** M. Reichenberg; **w Rawie ruskiej** Groblewski; **w Skawinie** S. Mroczkowski; **w Sokalu** H. Wohl; **w Suchy** K. Czernicki; **w Tarnowie** M. Adler, J. Niesiołowski; **w Waręźu** K. Wojda; **w Zakliczynie** K. Tarczyński; **w Żywcu** W. Graff.

NAKŁADEM KSIĘGARNI KATOLICKIEJ

Dr. Wład. Miłkowskiego

w Krakowie

wyszło świeżo dziełko p. t.

Wielka chwała

św. Antoniego Padewskiego.

Pamiątka 700-letniej rocznicy urodzin Świętego. (2200-17-)

Cena egzemplarza oprawnego elegancko z obrazkiem św. Cudotwórcy **40 cent.,** z przesyłką o **5 centów** więcej.

Futro (z młodych niedźwiedzi) w bardzo dobrym stanie, jest tanio do sprzedania. Wiadomość przy ulicy Długiej Nr. 20, II. piętro. (2415-1 3)

Niemka z północn. Niemiec, katoliczka, z dobremi świadectwami, poszukuje posady jako wychowawczyni dzieci. — Oferty pod adresem: **Frl. Walter, Pommerzig a. O. bei Rothenburg, Mark Brandenburg, Preusen.** (2411-1-2)

NA SPRZEDAŻ:

Biuro gdańskie *antique* z herbem „Ostoja", Łóżka dębowe, Skrzypce Amottiego i Steinera, Wiolonczela, Biblioteka, Obrazy itp. Przyjmuje się ruchomości w komis.

Dom komisowy, Kraków, Szpitalna 20. (2416-1-2)

Poszukuje się rządcy agronoma

z ukończoną szkołą rolniczą i dłuższą praktyką. Listowne zgłoszenia do biura dzienników **L. Plohna we Lwowie,** ulica Karola Ludwika, pod „Rządca". (2419-1-2)

Futra szopy i bobry są do sprzedania przy ulicy Krupniczej Nr. 13. Wiadomość u portyera domu na dole w podworcu na lewo. (2417 1-3)

Uzdolniony mężczyzna

w średnim wieku — poszukuje zaraz lub później samodzielnej posady przy administracyi dóbr, fabryk, kopalń, lub t. p.

Łaskawe oferty pod „**Rzetelność 2412**" przyjmuje Administracya „Czasu." (2412-1 3)

TEATR MIEJSKI w Krakowie.

We wtorek dnia 5 listopada 1895 r.

ÓSMY WYSTĘP

p. Gabryeli Zapolskiej,

artystki teatru „Libre" w Paryżu.

po raz pierwszy:

PARYŻANKA

komedya w 3 aktach Henryka Becqu'ea.

Rozpocznie po raz drugi:

Tancerka

komedya w 1 akcie K. Kaszewskiego podług dramatu Cossy (Nero) z muzyką.

Początek o godz. **7,** koniec o **10** wiecz.

Kasa otwarta od godz. 9—1 i od godz. 3—8 wieczorem.

Kasa zamówień: W. Fenz, Rynek główny, róg ul. Szewskiej.

Verkündigung.

Der unterfertigte Matrikelführer des Deutsch-Kreutzer (bei Oedenburg) Matrikel-Districtes gibt kund, dass

1) **Markus Rothenberg,** ledigen Standes, mosaischer Religion, Talmudist, wohnhaft in Krakau, geboren in Krakau am 10 April 1872, Sohn des Naftali Rothenberg, und
2) **Sara Friedmann,** ledigen Standes, mosaischer Religion, wohnhaft in Deutsch-Kreutz, geboren in Deutsch-Kreutz am 1 October 1876, Tochter des David Friedmann, Rabbiner,

mit einander eine Ehe eingehen wollen.

Es werden alle aufgefordert, die über ein zwischen den obgenannten Brautleuten bestehendes Ehehinderniss oder einen der freien Einwilligung ausschliessenden Umstand Kenntniss haben, dieses dem gefertigten Matrikelamt anzuzeigen.

Schummel Sándor,
k. Matrikelführer.

Nemet-Keresztúri. Anyakönyvi Kerület.

Kihirdetés.

A németkeresztur i anyakönyvi kerület alulirott anyakönyvvezetö je kihirdeti, hogy:

1) **Rothenberg Markusz** ki családi állapotára nézve nötlen és a kinek vallása mózes állása (foglalkozása) talmudtannló, lakóhelye Krakó (Lengyelország), születési helye Krakó (Lengyelország), ideje 1872 évi Aprilis hó 10 napja s a ki Rothenberg Naftali é neje szüldett Lipschitz Ernestinének,
2) **Friedmann Sahra** ki családi allapotára nézve hajadon és a kinek vallása mózes állása (foglalkozása), lakóhelye Német Keresztur, születési helye Német Keresztur, ideje 1876 évi October hó 1 napja s a ki Friedmann David & neje szüldett Katz Johannának leánya egymással házasságot szándékoznak kötni.

Felhivatnak mindazok, a kiknek a nevezett házasulókra vonatkozó valamely törvényes akadályról vagy a szabad beleegyezést kizáró körülményről tudomásuk van, hogy ezt alulirott anyakönyvvezetánél (helyettesnél) közvetlenül, vagy a kifüggestési hely községi elóljárósága (illetóleg anyakönyvvezetóje) utján jelentsék be.

Ezt a kihirdetést a következó helyer en kell teljesiteni u. m. Német-Kereszturott é.

Kelt Wereszturottn, 1895 évi October hó 18 napján.

Schummel Sándor,
anyakönyvvezetö.

(2406)

Nemet-Keresztúri. Anyakönyvi Kerület.

Magazyn Maryi Prauss w Krakowie

Sukiennice L. 16,

poleca: **rękawiczki** znane z dobroci, kroju „Wiktorya", ze skórki glansownej duńskiej, jelonkowej i sarniej — oraz do powożenia prawdziwe angielskie „Nappa i Kiwa" i z prawdziwej skórki kozłowej w najmodniejszych kolorach. — Otrzymuje co tydzień świeży transport w wielkim wyborze. (2085-18-)

Elegancki landauer prawie nowy, lekki, w bardzo przystępnej cenie, jest do sprzedania. — **Wiktor Dudek,** kowal, **przy ul. Rakowickiej pod L. 9 w Krakowie.** (2340-4-5)

Kamienica dwupiętrowa

w Krakowie przy ul. Lenartowicza pod Nr. 12, jest z wolnej ręki pod przystępnemi warunkami do sprzedania.

Bliższa wiadomość w biurze adwokata **Dr. Smolarskiego** w Krakowie, ul. Grodzka Nr. 15, I. piętro. (1911-27)

Śliwki i powidła

prawdziwe tureckie świeże,

Bryndza Liptawska

nadeszły do handlu p. f.

H. KRETSCHMER

w Krakowie, Rynek gł. Nr. 10. (2363-3-24)

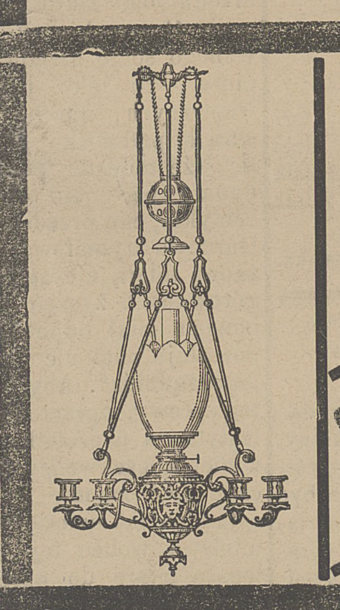
KASY

stare i nowe sprzedaje najtaniej (2214 9-)

EMIL WEINER, Wien, I., Salzthorgasse 4.

Skład lamp i pająków

c. i k. uprzyw. fabryki



R. Ditmar

Kraków, Rynek L. 12,

poleca swoje wyroby i **NAFTĘ** niewybuchową.

J.P. (1905-20-57)

LIEBIG COMPANY

EKSTRAKT MIĘSNY

Służy do natychmiastowego przyrządzania rosołu tudzież do poprawienia zup, jarzyn, sosów i potraw mięsnych wszelkiego rodzaju.

Zaleca się baczność szczególną na podpis niebieski Liebig, gwarantujący prawdziwość i dobroć.

Liebig's Company

pepton mięsny

środek dyetetyczny pożywny i wzmacniający pierwszego rzędu dla cierpiących na żołądek, wyrabia się według metody pp. Kemmerich i Liebig pod kontrolą panów prof. Dra. M. Pettenkofera i prof. Dra. Karola Voita w Monachium.

Pepton mięsny dostać można w dawkach po 100 i 200 gramów.

Skład główny Kompanii Liebig na Austryę i Węgry: **C. BERCK, WIEDEŃ, I, Wollzeile 9.** (1945-3-5)

Dostać można we wszystkich handlach towarów korzennych, łakoci i drogeryi, jakoteż w aptekach.

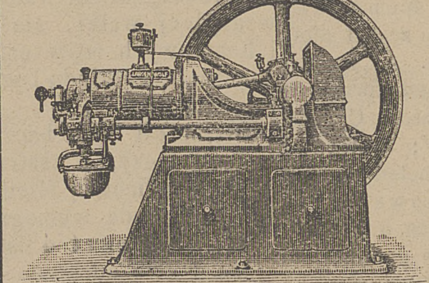
Tylko prawdziwe szlachetne kamienie w oprawie:

GRANATY, AMETYSTY, TOPAZY, MOLDAWITY AGATY itp.

CZESKA AJENCYA

Ferdynanda Hoffmanna w Krakowie, w Sukiennicach Nr. 17. (1617-33)

Zastępuje machiny parowe.



OTTO NOWY MOTOR

patentami ochronny.

Ruch zapomocą gazu węglowego, olejnego, wodnego, generator, benzyny, nafty. — Bardzo korzystna siła ruchu dla małego i wielkiego przemysłu, tudzież dla elektrycznych zakładów. — Żadne niebezpieczeństwo wybuchu, żadne urządzenie kotłów, żaden dym ani obsługa, zawsze gotowy do ruchu, cicho pracujący.

o sile 1 do 200 koni.

Przeszło 42.000 motorów o sile 170.000 koni w ruchu. **Otto motor naftowy i Otto motor benzynowy** od 1 do 60 koni. Najwygodniejsza i najpraktyczniejsza siła ruchu dla małego przemysłu w miejscach bez zakładu gazowego i dla gospod. rolnego.

FABRYKA MOTORÓW GAZOWYCH (1572 6-)

LANGEN & WOLF w Wiedniu, X., Laxenburgerstrasse 53.

BEZKRWISTOŚĆ, BLADACZKA, AMENORRHOEA, DYSMENORRHOEA, ZOŁZY, etc.

PIGUŁKI

z jodkiem żelaza niezmiennym

BLANCARDA

CENA { flakonu 100 pigułek.. 4 » / 1/2 flakonu 50 pigułek 2 25 / flakonu syropu...... 3 » }

ROSTWOR I CUKIERKI ŚCIŚNIONE

BLANCARDA

Newralgie mięśniowe, ból zębów, bóle żołądka, gościec, etc., etc.

CENA { Flakon rostworu.... 5 » / 1/2 flakon rostworu. 2 75 / Flakon cukierków... 3 » }

EXALGINA jest najskuteczniejszy, najmniej szkodliwy i najsilniejszy środek leczniczy

PRZECIW BOLOM

SPRZEDAŻ HURTOWA: **BLANCARD & Cie,** 40, rue Bonaparte, PARYŻ. (1571-39-)

FABRYKA MASZYN

MAKSA KORNA

w WIEDNIU, Hernalser Haupstrasse Nr. 150.

Specyalny wyrób

Pił do rznięcia drzewa

i wszelkiego rodzaju

MASZYN DO OBRABIANIA DRZEWA

jakoteż (2255-4-52)

maszyn do wyrobu narzędzi.

Illustrowane cenniki darmo i opłatnie.

Nabyłem w małej ilości resztę egzempl. nakładu:

Niesiecki, Herbarz Polski,

Wydanie przez J. N. Bobrowicza.

10 grubych tomów w wielk. 8o z licznymi herbami. Dopóki zapas starczy, oddaję egzemplarz zamiast ceny sklepowej **mk. 100 za mk. 50** = złr. 29·50 w wal. austr. Za nadesłaniem należytości uskutecznia się przesyłkę franco. 10 ozd. opraw. tomów 15 mk. = 9 złr. więcej. (2379-4-6)

Józef Jołowicz,

księgarnia i antykwarnia w **Poznaniu.**

Już rozpoczęłam udzielać (2197-10-20)

lekcye tańców

we własnem mieszkaniu, wszelkich pensyonatach i domach prywatnych. — Zapisy przyjmuję od godz. 11ej do 1ej i od 3ej do 6ej w domu pod Nr. 55 przy ulicy Floryańskiej, Isze piętro.

Karolina z Szygowskich Witkay.

Maszyna pisarska najtańsza za 120 zł. i najlepsza do wypróbowania i nabycia jedynie u p. **Marcelego Kusza w Krakowie, ulica św. Jana.** (2382-4-10)

W zakładzie ogrodniczym J. Tenglera

w Krakowie, ul. Karmelicka 54

jest do nabycia

1000 róż

w rozmaitych gatunkach, oraz **fiołki, konwalie** po cenach nader niskich. (2403-2 3)

NAJWIĘKSZY SKŁAD

maszyn do szycia

(wyłącznie syst. Singera)

i rowerów

Józ. Iwanickiego

NASTĘPCY

w Krakowie, Rynek Nr. 25. (2212 16)

Na wypłaty od 28 złr. wyżej, gotówką o 10% taniej.

ANDERSENY

niezrównane kartofle kuchenne i gorzelane, 21% skrobi przy 120 korcach z morgi, dostarcza za pobraniem po złr. 2·10 za 100 klgr. wraz z workiem i dostawą do stacyi w Czarny (2366-3-5)

Zarząd dóbr Zassów.

Zamówienia z dostawą wiosenną o 20 c. drożej, a niżej 10 cent. metr. nie dostarcza się.

Patent-H-Stollen

Stets scharf!

Kronentritt unmöglich.

Das einzig Praktische für glatte Fahrbahnen.

Preislisten und Zeugnisse gratis und franco.

Leonhardt & Co.

Berlin, Schiffbauerdamm 3. (2433-1-)

Bogate zamęźcie

tylko dla lepszych stanów, nawet najbogatsze partye, uskutecznia pod najściślejszą dyskrecyą **Mariage-Company, Budapest,** Csömörerstrasse 28. Najdaw. zakład, najlep. polecenia. Obszerny spis zgłoszeń z dokładną informacyą za 30 cnt. w markach listowych. (2387-3-3)

Wino Sycylijskie.

„MESSINA"

BIAŁE I CZERWONE,

naturalny, czysty, zdrowy napój stołowy (1108-8-)

litr 45 cnt.

poleca **SKŁAD WIN węgierskich, austryackich i zagranicznych**

Maurycy Weindling,

Kraków, ul. Floryańska Nr. 41,

dom mistrza Matejki.

Odpowiedź.

Na liczne zapytania co do pochodzenia zapałek z polskimi napisami lub wizerunami królów i bohaterów polskich, a znaczonych marką fabryczną (miecz), bez wymienienia miejsca, gdzie takowe są wyrabiane — objaśniamy, że wyroby te są naśladownictwem zagranicznem, usiłującem podkopać przemysł krajowy.

Krajowa Fabryka Zapałek „Światło"

(2381-4-10) **w Krakowie.**

UWAGA. Kółkom rolniczym i Związkom handlowym, wprost uskuteczniającym zamówienia, udzielamy znaczny rabat.

Skład i laboratoryum przetworów chemicznych

Jana Michnika

mag. farm. **w Bochni,**

poleca własnego wyrobu **wazeliny** z krajowego surowca, jako znakomite środki konserwujące skóry, obuwie, rzemienie, pasy, metale itp.

Wazelina żółta na obuwie, nadaje skórze miękkość, elastyczność, czyni ją nieprzemakalną i nadzwyczaj trwałą.

Wazelina czarna również na obuwie, uprzęże, pasy, rzemienie, z temi własnościami co żółta, barwi skórę czarno.

Wazelina surowa zielona bez obcych domieszek, najwydajniejsze i najlepsze smarowidło do osi wozowych, gorszych gatunków skór, kopyt końskich itp.

CENY: **Wazelina żółta lub czarna** 4½ kg. z opakowaniem i opłatą poczt. do każdej stacyi 2 złr. 10 ct.
Wazelina zielona 4½ kg. z opakowaniem i opłatą pocztową do każdej stacyi 1 złr. 70 ct.

za nadesłaniem należytości równocześnie z zamówieniem.

Za zaliczką 6 ct. drożej. (2296-9-)

Przy większym odbiorze stosowny opust.

Czcionkami Drukarni „Czasu." Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*